

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
Biuro Regionalne
poczta
Gdańsk
tel. 301-113111 w. 237

D 60650

magazyn



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

6

(464)
czerwiec 2004

5 MARYNARZE
Z UKRAINY

Byli solidarni

9 VII WZD REGIONU
GDAŃSKIEGO

Bezrobocie i Unia

11 XVII KZD

Jest nowy statut



3 PORT GDYNIA

Nie taka prywatyzacja

.: W KRAJU .:



■ 11-12 maja w Gdańsku odbywało się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Omówiono akcję protestacyjną prowadzoną przez Związek. Janusz Sniadek zapowiedział również, że NSZZ „S” pracuje nad kolejną skargą do Międzynarodowej Organizacji Pracy, do której ma być dołączona sprawa pracowników PKS Kozienice. Komisja Krajowa zdecydowała, że w dalszym ciągu będzie szukała kompromisu pomiędzy zgłoszoną przez przedstawicieli ZR Śląsko-Dąbrowskiego propozycją zmian w statucie a wypracowanym w komisji statutowej projektem. KK przyjęła także specjalne stanowisko, w którym dziękuje prezydentowi Lechowi Wałęsie za reprezentowanie Polski w Strasburgu podczas uroczystości rozszerzenia Unii Europejskiej.

■ Ostatnio głośno zrobiło się w mediach o przykładach łamania praw pracowniczych w sklepach Biedronki należących do koncernu Jeronimo Martins Dystrybucja sp. z o.o. Do tej pory pracownicy tej sieci byli bezbronni. Udało się jednak utworzyć organizację związkową NSZZ „Solidarność”. Zarejestrowana ona została w ZR Wielkopolska.

Zeby organizacja mogła skutecznie działać na terenie całego kraju, powinna zrzeszać pracowników także z innych regionów. Informacji udziela Aleksandra Cybulska, organizator związkowy z Regionu Wielkopolska, tel. (0-61) 853-08-60 wew. 23 lub 0608-593-718.

■ Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczęła tworzenie krajowego rejestru pracodawców – dłużników. Celem akcji jest zebranie informacji o pracodawcach, u których stwierdzono udokumentowane zaległości w wypłatach wynagrodzeń za pracę oraz inne zaległe zobowiązania wobec zatrudnionych wynikające ze stosunku pracy. Rejestr będzie weryfikowany co miesiąc i w przypadku uregulowania przez pracodawcę zobowiązań zostanie on z niego wykreślony.

■ Christopher Hill, ambasador USA w Polsce 19 maja spotkał się z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”. To już druga wizyta ambasadora USA w Trójmieście i w „Solidarność”. Jak stwierdził Christopher Hill, to ostatnia okazja do odwiedzenia Gdańska, ponieważ w najbliższym czasie placówkę dyplomatyczną w Warszawie obejmie nowy ambasador.



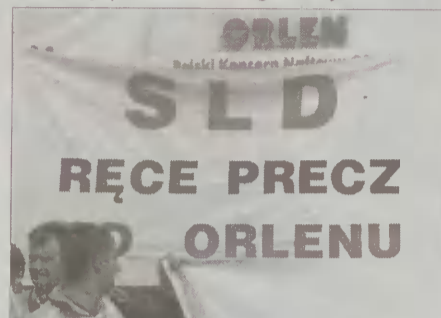
■ Inspektorzy pracy skierowali w ubiegłym roku do prokuratury 925 zawiadomień o popełnieniu przez pracodawców przestępstw. Było to o 6 proc. więcej niż w 2002 r. i o 26 proc. więcej niż w roku 2001. Najwięcej, bo aż 468 zawiadomień, dotyczyło udaremniania lub utrudniania wykonywania czynności służbowych, 78 – połączenia tego

przestępstwa ze złośliwym i uporczywym naruszaniem praw pracowników. 378 zawiadomień dotyczyło samego złośliwego i uporczywego łamania praw pracowniczych.

■ 13 maja w Warszawie prawie 2 tys. osób protestowało w obronie praw pacjentów. W manifestacji wzięli udział również przedstawiciele Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”. Podczas ostatniego posiedzenia Rady Sekretariatu Ochrony Zdrowia związkowcy skrytykowali przygotowany przez rząd projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Zdaniem „S” służby zdrowia projekt powtarza zła założenia poprzedniej ustawy, wnosi nieprzebrane i błędne rozwiązania komplikujące i ograniczające dostęp do opieki medycznej. Co gorsza, zdaniem związkowców projekt unika odpowiedzi na postawione przez Trybunał Konstytucyjny pytanie – co należy się ubezpieczonym za wnoszone przez nich składki do systemu ochrony zdrowia.

■ Kiludziesięciu przedstawicieli PKS Kozienice, wspartych przez reprezentację Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i Sekretariat Ochrony Zdrowia, protestowało 14 maja przed Sejmem RP przy ul. Wiejskiej w Warszawie. – Żądamy wycofania decyzji prywatyzującej nasze przedsiębiorstwo – mówili pikietujący. – Żądamy uratowania naszych miejsc pracy. Akcja jest też częścią ogłoszonych przez Związek Dni Protestu NSZZ „S” domaga się m.in. skutecznego ścigania przez organy państwa przypadków łamania prawa przez pracodawców, systemów osłonowych, w tym zasiłków i świadczeń przedemerytalnych dla osób tracących pracę z winy zakładu, wycofania się rządu z kolejnych projektów niszczących kodeks pracy,

przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji wynikającej z obniżania kosztów firm poprzez stosowanie patologicznego samozatrudnienia w celu zmniejszenia podatków i składek na ubezpieczenia społeczne oraz realizacji postulatów zagrożonych branż.



■ Około 2 tys. związkowców uczestniczyło 19 maja w pikiecie przed siedzibą PKN Orlen w Płocku. Przyjechały delegacje związkowców z całego kraju, aby wesprzeć protestującą w obronie miejsc pracy załogę PKN Orlen. NSZZ „Solidarność” sprzeciwia się planowanemu przeniesieniu siedziby spółki z Płocka do Warszawy oraz likwidacji spółek regionalnych. Zarzuca również zarządowi Orlenu upolitycznienie firmy, nieuzasadnioną wyprzedaż majątku zakładu oraz łamanie praw pracowniczych.

■ Reprezentacja Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność” uczestniczyła w V Międzynarodowej Spartakiadzie Przemysłu Spożywczego w miejscowości Zaton koło Zadaru w Chorwacji w dniach 20-23 maja. Polscy związkowcy z Polmosu Białystok, Morlin Ostróda, Wratislavia Polmos Wrocław i Indykpolu Olsztyn zajęli 3 miejsca w siatkówce plażowej mężczyzn oraz 5 miejsc w piłce nożnej i przeciąganiu liny. □

.: W REGIONIE .:



■ W trakcie majowego zebrania przewodniczących organizacji zakładowych „Solidarność” z Gdańska i Sopotu poinformowano m.in. o zakończeniu akcji protestacyjnej w PKP-i jej efektach. Krzysztof Dośła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, omówił także przebieg Walnego Zebrania Delegatów Regionu Gdańskiego „S”. Zebrani wysłuchali informacji o możliwościach uczestniczenia pracowników firm, które mają swoje filie w krajach Unii, w europejskich radach zakładowych.

■ Degradacji ze wszystkich stopni wojskowych i pozbawienia odznaczeń państwowych byłego ministra spraw wewnętrznych PRL Czesława Kiszczaka domagają się kombatancki zrzeszeni w Krajowym Związku Solidarności Polskich Kombatanów. Kiszczak został wyrokiem sądu uznany za winnego przyczynienia się do śmierci górników z kopalń Wujek i Manifest Lipcowy w grudniu 1981 r.

■ Pismo z podziękowaniami za liczne i aktywne uczestnictwo w pikiecie, zorganizowa-

wanej 7 maja w Kozienicach, otrzymali związkowcy z Regionu Gdańskiego „S”. W trakcie demonstracji ze związkowcami PKS w Kozienicach solidaryzowało się prawie 3 tys. osób z całej Polski.

■ 38 pociągów z 52 planowanych do likwidacji w woj. pomorskim udało się uratować dzięki protestowi „Solidarność” kolejarzy. Głównym postulatem związkowców było przywrócenie zawieszonych połączeń regionalnych, kolejarze domagali się również określenia zasad przekazywania środków finansowych uchwalonych przez Sejm. Rząd przewozy regionalne przekazał w gestię samorządów wojewódzkich, niestety, nie poszły za tym wystarczające pieniądze. Po długich negocjacjach doszło do porozumienia pomiędzy związkowcami i przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego oraz zarządu PKP. Na razie pieniądze na przejazdy regionalne są zapewnione do sierpnia br. Protest „S” przyniósł jeszcze jeden pozytywny efekt – wpływ na układanie rozkładów jazdy będą miały obecnie lokalne władze samorządowe.

■ Pierwszymi konkretnymi efektami porozumienia podpisanego przez Zarządu Regionu Gdańskiego „S” z Powiatowym Urzędem Pracy w Gdańsku będzie staż dwóch pracowników Związkowego Biura Pracy, funkcjonującego w ZRG „S”, w Powiatowym Urzędzie Pracy i poznawanie metod pracy jego urzędników. PUP dofinansuje też Klub Pracy, który powstanie przy ZRG „S”. Uzgodniono to na spotkaniu roboczym 13 maja.

■ O zmianach w prawie pracy oraz nowej sytuacji powstałej po wejściu Polski do Unii Europejskiej rozmawiano w trakcie comie-

sięznego spotkania społecznych inspektorów pracy w siedzibie ZRG „S” 20 maja.

■ Uchwałą wyrażającą brak zgody na proponowane zmiany w strukturze firmy przyjęli delegaci Walnego Zebrania, które odbyło się 21 i 22 maja w Komisji Międzyzakładowej Pomorskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o. w Gdańsku. Zgodnie z wprowadzaną obecnie dyrektywą unijną, od 1 lipca 2004 r. powinno się udostępnić istniejące gazociągi firmom, które same chcą zakupić i sprowadzić dla siebie gaz. W tym celu ma powstać nowa struktura organizacyjna – operatora dystrybucyjnego gazu. Międzyzakładowa „Solidarność” gazownictwa nie zgodziła się na to, aby system ten został wyodrębniony i oddzielony jako osobna spółka z o.o., ponieważ groziłoby to likwidacją nawet połowy dotychczasowych miejsc pracy. Zdaniem delegatów dotychczasowy system jest w stanie połączyć nowe zadania związane z dyrektywą.



■ Delegaci na XVII Zjazd Krajowy „Solidarność” spotkali się 24 maja. Dyskutowano na temat zajmowania jednolitego stanowiska przez reprezentantów Regionu Gdańskiego „S” w czasie obrad i głosowań zjazdu.



■ Propozycje i uwagi na temat obchodów tegorocznych Dni Sierpniowych zgłaszano na spotkaniu 26 maja. Zebrani zastanawiali się nad programem uroczystości oraz ich współorganizowaniem z miastem Gdańsk, Komisją Krajową „S” oraz Fundacją „Centrum Solidarność”.

■ Związkowcy ze Svenska Metal Industria ze Szwecji gościli w Gdańsku w ostatnich dniach maja. Byli gośćmi Komisji Międzyzakładowej „Solidarność” Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego, odwiedzili też Zarząd Regionu Gdańskiego. Rozmawiano o historii „Solidarność” i problemach, z jakimi borykają się dziś polscy związkowcy. Mówiono też o bezrobociu i metodach działania związków zawodowych w Unii Europejskiej. Szwedzcy goście z zainteresowaniem wysłuchali relacji o ciągłym wprowadzaniu przez rząd niekorzystnych dla pracowników zmian w prawie pracy. Delegacja gości złożyła kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniowców, zwiedziła także wystawę „Drogi do Wolności”, która zrobiła na Szwedach olbrzymie wrażenie. □

magazyn
Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Redaguje zespół:
Elżbieta Banecka, Małgorzata Kuźma (red. prowadząca, tel. 0/501-121-096), -

Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Jarosław Wierchołowski
Współpracują:
Joanna Kobus-Michalewska, Marek Lewandowski, Marian Matocha, Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz,

Marta Pióro, Marian Podgóreczny, Dorota Schmidt, Tomasz Wiecki, Janina Wieczerska, Olga Zielińska
Nadzór merytoryczny:
Bogdan Olszewski
Projekt graficzny:
Krzysztof Ignatowicz

Kolportaż:
Roman Stegart
tel. (0-58) 308-43-00
Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel. (0-58) 308-42-72,
tel./fax: (0-58) 301-71-21

Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o.
Targ Drzewny 9/11, 80-886
Gdańsk, Drukarnia Gdańsk,
ul. Połęża 3

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.
Oddano do druku
1.06.2004 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl

e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: Port Gdynia. Manifestacja przeciwko sposobowi prywatyzacji, 21 maja 2004. © Ryszard Kuźma

Szanowni Państwo,

z ostatnich badań przeprowadzonych przez OBOP wynika, iż 34 proc. badanych Polaków uważa, że najlepiej o pracownika dbają związki zawodowe i media. Wyprzedziły one takie instytucje, jak Państwowa Inspekcja Pracy, sąd czy prokuratura, nie mówiąc o partiach politycznych. (*Kto dba o pracownika*, str. 6). Jest to dosyć zaskakujący rezultat, gdy weźmie się pod uwagę stosunkowo małą liczbę Polaków przynajmniej się do przynależności do organizacji pracowniczych. Myślę, że na pytanie, dlaczego jest taka różnica między oczekiwaniami wobec związków zawodowych a członkostwem w nich, powinny jak najszybciej odpowiedzieć sobie władze „Solidarności”. Pierwszy krok został zrobiony. Majowy zjazd Związku uchwalił nowy statut. Na ile spowoduje on wzrost tzw. związkowości, przekonamy się już wkrótce (*Pierwszy krok*, str. 4, *Jest nowy statut*, str. 11).

W czerwcu obchodzimy 15 rocznicę wyborów do Sejmu kontraktowego. Pamiętamy sromotną klęskę komunistów, którzy dostali się tam tylko dlatego, że gwarantowały im to ustalenia Okrągłego Stołu (*Kontrakt na demokrację*, str. 12). To, co się stało w 1989 r., było możliwe dzięki determinacji zwykłych Polaków walczących o to, aby władza traktowała ich po partnersku. Mimo że już od kilkunastu lat żyjemy w demokratycznym państwie, można odnieść wrażenie, że ludzie, którzy mają jakąkolwiek możliwość decydowania o innych, najczęściej władzy nadużywają. Parlamentarzyści uchwalają prawa utrudniające życie obywatelom (*Czego nie przewidział ustawodawca*, str. 16), prezesi nie informują pracowników o przekształceniach, które zachodzą w przedsiębiorstwie (*Nie taka prywatyzacja*, poniżej), a prokuratorzy oskarżają związkowców o niepopelnione czyny (*Prokuratura popiera fałszywe oskarżenia*, str. 5).

Małgorzata Kuźma

Port Gdynia

Nie taka prywatyzacja

Czterystu osób manifestowało 21 maja br. przed siedzibą Zarządu Morskiego Portu Gdynia. Głównym powodem protestu był sposób przeprowadzania prywatyzacji w spółkach portowych. – Boimy się o nasze miejsca pracy. Przez lata zgadzaliśmy się na wyrzeczenia, aby tylko ratować port, a teraz nikt nie liczy się z tym, co się z nami stanie, gdy przyjdzie nowy właściciel – mówili rozżaleni portowcy. Organizatorami protestu były Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” oraz Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność ’80”.

Portowców wsparli związkowcy z kilku trójmiejskich zakładów. Byli między innymi reprezentanci gdańskiej i gdyńskiej stoczni, Stoczni Marynarki Wojennej, Radmoru, Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy i P.I.O. Protestujący na krótko zablokowali ruch pod siedzibą Zarządu MPG, odczytano



Czterystu związkowców protestowało przeciwko sposobowi prywatyzacji Portu Gdynia.

petycję, którą następnie przewodniczący portowej „Solidarności”

przekazał zarządowi i radzie nadzorczej Portu Gdynia. (mk)

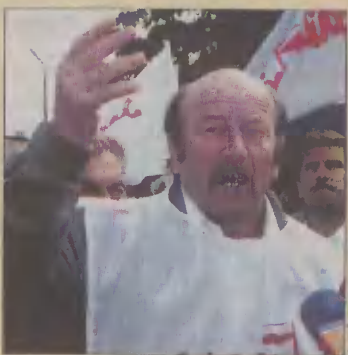
Na temat przyczyn protestu w Porcie Gdynia rozmawiamy z przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” KAZIMIERZEM WALDOWSKIM

– Dlaczego „Solidarność” w Porcie Gdynia protestuje?

– Protestujemy przeciwko sposobowi prywatyzacji naszego przedsiębiorstwa. Przez lata restrukturyzacja odbywała się głównie kosztem pracowników. Redukcja zatrudnienia, brak podwyżek – wszystko w imię dobra przedsiębiorstwa. Gdy przyszło do prywatyzacji, Zarząd Morskiego Portu Gdynia postanowił całkowicie pominać opinię portowców. Nie dosyć, że odrzucił naszą propozycję prywatyzacji poprzez spółki pracownicze, to nie zagwarantował nam nawet zabezpieczeń w postaci pakietu gwarancji pracowniczych. Uważamy również, iż prywatyzacja przeprowadzana przez zarząd nie uwzględnia także interesów miasta oraz Skarbu Państwa.

– W czasie majowego protestu przekazaliście na ręce zarządu petycję, czego się w niej domagacie?

– Żądamy przede wszystkim zaprzestania realizowanej od 2001 roku prywatyzacji spółek portowych. Chcemy, aby w procesie restrukturyzacji uwzględniono inne sposoby prywatyzacji, np. poprzez wspomniane przeze mnie spółki pracownicze. Istnieje przecież możliwość zamiany akcji



Kazimierz Waldowski

ZMPG SA na udziały w prywatyzowanych spółkach. Trzeba stwierdzić, że niezbędne jest urealnienie wartości akcji pracowniczych przez przeprowadzenie ich wyceny do wartości rzeczywistej, np. metodą księgową. Poza tym domagamy się od rady nadzorczej zobowiązania, iż żadna spółka nie zostanie sprywatyzowana bez wcześniejszego wynegocjowania i podpisania przez strony, w tym wszystkie związki zawodowe pakietu gwarancji pracowniczych.

– Dlaczego nie odpowiada wam sposób prywatyzacji prowadzonej przez zarząd?

– Przede wszystkim dlatego, iż nasze doświadczenia w tym względzie nie są najlepsze. W zeszłym roku została sprzedana jedna ze spółek portowych. Co prawda, pro-

wadzano rozmowy ze związkami zawodowymi na temat pakietu gwarancji pracowniczych, jednak nie do końca wynegocjowany dokument został zaakceptowany przez WZW Pracowników Gospodarki Morskiej i pracodawca uznał, że sprawa jest rozwiązana. Portowa „Solidarność” pakietu nie podpisała, ponieważ nie objął on wszystkich pracowników. Nie możemy pozwolić, żeby spółki były sprzedawane bez pakietu pracowniczego, który gwarantowałby interesy zatrudnionych, a przede wszystkim miejsca pracy. Ponadto prywatyzacja nie może być przeprowadzona bez woli pracowników. W referendach 90 proc. załogi stwierdziło, że nie zgadza się z trybem i sposobem prywatyzacji pomijającej wolę pracowników.

– Czy wasz protest przynosi jakieś efekty?

– Po majowym proteście zarząd obiecał udostępnić nam strategię rozwoju spółek portowych, do której do tej pory nie mieliśmy dostępu. Zadeklarował także podjęcie rozmów na temat objęcia pakietem gwarancji pracowniczych załogi spółki DEPOT, którego właścicielem jest Bałtycki Terminal Kontenerowy.

Rozmawiała

Małgorzata Kuźma

Pytanie miesiąca

Jakie zmiany statutowe i organizacyjne są Twoim zdaniem potrzebne, aby Związek lepiej dostosował się do nowych wyzwań?



DARIUSZ MAJEWSKI
KZ Telekomunikacja Polska SA
Obszar Telekomunikacji
w Gdańsku

– Przede wszystkim liczba regionów powinna być dostosowana do liczby województw, bo negocjacje przedstawicieli danego samorządu z kilkoma przewodniczącymi ZR są utrudnione. Poza tym uważam, że many w Związku zbyt wiele struktur: komisje zakładowe, zarządy regionów, sekcje i sekretariaty. Jest to mało czytelne, szczególnie dla początkujących związkowców. Oprócz tego powinniśmy bardziej elastycznie dostosowywać się do zmian w kraju: albo częściej zmieniać statut, albo napisać go w sposób bardziej ogólny.

TERESA SIEMASZKO
KZ Izba Skarbowa

– Wyższe struktury Związku, takie jak Komisja Krajowa, powinny uważnie słuchać uwag kierowanych przez komisje zakładowe. Rolą działaczy z zakładów pracy jest zgłaszanie problemów, a rolą pracowników etatowych jest pomoc w ich rozwiązywaniu. Powinni oni być bardziej aktywni. Ich rola jest bowiem służebna wobec działaczy z zakładów.

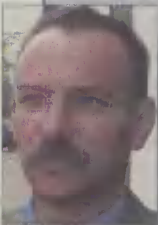
DOROTA KOWALCZYK-JURASZEK
Telekomunikacja Polska SA Obszar
Telekomunikacji w Gdańsku

– Związek powinien iść w stronę rozwoju struktur branżowych. Są one zdecydowanie silniejsze niż komisje zakładowe. W dużych zakładach pracy decyzje często zapadają w głównej siedzibie spółki, często w innym mieście niż działa komisja zakładowa. Zdarza się, że pracodawca, jak to się dzieje np. w Telekomunikacji Polskiej, tak konstruuje strukturę firmy, że utrudnia lub nawet uniemożliwia działalność związkową. Wówczas „Solidarność” powinna reagować bardziej elastycznie, pozwalając na istnienie kilku organizacji związkowych w takim zakładzie pracy.



JERZY BOROWCZAK
KM Stocznia Gdańska

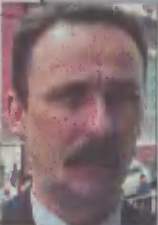
– Liczba powróci do tego, żeby przewodniczący mogli pełnić swoje funkcje maksymalnie przez dwie kadencje, wtedy Związek się ożywi, zobaczymy nowe twarze. Powinniśmy też dać jakieś preferencje dla osób wstępujących do Związku, bo inaczej nie mają one żadnych szans przy wyborach. Nie może jednak być wybrana do wyższych struktur osoba bez poparcia macierzystej komisji zakładowej. Należy również pilnować tego, żeby członkowie Związku rzeczywiście uczestniczyli w jego życiu: brali udział w manifestacjach oraz ważnych uroczystościach. Mamy słabą frekwencję, a potem pretensje o to, że czegoś nie udało się wywalczyć.



MIROSLAW MADEJ, KZ Akademia Medyczna w Gdańsku i Akademia Centra Kliniczne AMG

– Należy się zastanowić nad przyznaniem większych uprawnień komisjom zakładowym. Mogłyby one bezpośrednio konsultować różne sprawy i negocjować z pracodawcami, nie trzeba do tego angażować biura Zarządu Regionu. Gdyby komisje zakładowe mogły prowadzić mniejsze składki, mogłyby same zatrudniać radców prawnych. Mniejsze komisje zakładowe, odprowadzając pieniądze na Zarząd Regionu, Komisję Krajową, Komitet Strajkowy, pozbawiają się środków na działalność statutową w swoich zakładach. Pozyskiwanie nowych członków Związku także wiąże się z posiadaniem pieniędzy. Dla ludzi bardzo atrakcyjne było udzielanie przez komisje zakładowe tzw. chwilówek.

Tekst i fot. (eb)



Wolne wnioski



Kolejny krok

Uczyniliśmy kolejny krok w dostosowywaniu możliwości działania Związku do szybko zmieniającego się otoczenia. Krajowy Zjazd Delegatów przyjął poprawki do statutu. Wiele miesięcy, a właściwie także i lat, trudnych dyskusji i prób znalezienia najlepszego rozwiązania.

Coraz wyraźniej widać, w jak skomplikowanych warunkach działają organizacje związkowe. Małe zakłady pracy, średnie, duże i wielkie holdingi, z jednym właścicielem i z wieloma, prostym i bardzo skomplikowanym systemem zarządzania. A wszystko to zmienia się w szybkim tempie. Nowe zakłady powstają, łączą się, dzielą i znikają. Jesteśmy zmuszeni działać w coraz trudniejszych warunkach. Wymaga to od nas elastyczności i błyskawicznej reakcji. Naszymi decyzjami dostosowujemy statut do tej nowej rzeczywistości dalszy kolegom z organizacji zakładowych nowe możliwości działania. Jak z nich skorzystają zależy teraz tylko od nich.

To prawda, że nie są to rozwiązania idealne, z którymi zgadzają się wszyscy. Faktem jest jednak, że nie ma idealnej recepty i należy przyjmować lek o szerokim zakresie działania, a takim wydają się te zmiany. Przyjęto także wiele innych, może drobniejszych, ale także ważnych zmian. Zdecydowano także, iż prace nad zmianami w statucie nie będą zakończone, gdyż pozostało jeszcze sporo do poprawienia, a życie zapewne przyniesie nowe wyzwania, do których będziemy musieli się przystosować. A nie było to łatwe. Spieraliśmy się bardzo długo. Wydawało się, że potrwa to jeszcze jakiś czas. I prawda jest, że jeszcze wiele spraw pozostało do rozwiązania. Prawdą jest, że statut stał się bardzo obszerny i chwilami skomplikowany.

Ale został uczyniony kolejny krok. Może zbyt drobny, ale naprzód. A przecież statut zawsze wywoływał olbrzymie emocje. A my znamy siebie. Jakże często upieramy się przy swoich racjach. Jakże często nie chcemy ustąpić nawet na milimetr, uważając, że nasze pryncypia są tak ważne, że nikt nie ma prawa domagać się od nas kompromisów. A jednak uczyniliśmy ten krok. Uznaliśmy, że trzeba pójść na kompromis. I jest to bardzo ważne, że uczyniliśmy go dzisiaj, w chwili, gdy dookoła widać żalony spektakl polityków, którzy dla utrzymania się na stołkach gotowi są zrobić prawie wszystko. Nie jest ważny kraj, nie są ważne losy obywateli. Ważne jest, że ciągle są diety poselskie, pensje ministerialne, samochody służbowe, przywileje. Oraz spektakle teatralne z udziałem aktorów trzymających władzę i autorów, a właściwie autorki, która tych trzymających nie dostrzegła. Chyba byli za blisko, więc wtedy jest inna perspektywa widzenia. A dookoła życie płynie i słońce wstaje niezależnie od mniejszej lub większej awantury.

I właściwie nikt nie zauważył, że już minął miesiąc od wejścia Polski do struktur Unii Europejskiej. Tak jakby to nas nie dotyczyło. Jedynie pogania się rolników, aby wypełnili odpowiednie dokumenty, by uzyskać dopłaty. I ktoś tam jeszcze tylko wspomni o cenie kurczaków i wołowiny. I to właściwie wszystko. O, przepraszam. Nie można nie zauważyć kampanii do europejskiego parlamentu. Ale, aby ją zauważyć, trzeba dobrze się natrudzić. Właściwie nie wiadomo, czy politycy startujący do parlamentu wstydzą się, czy boją zaprezentować społeczeństwu. To prawie kampania podziemna. I jak do tego jeszcze dodać zimnicę trwającą kolejny tydzień i perspektywę zimnego lata, to już pozostaje nam tylko czekać na sylwestra i bal noworoczny. A więc trzymajmy się ciepło.

Bogdan Olszewski

spojrzenie

SOLIDARNOŚĆ

to stała rubryka gdańskiej „Solidarności”, w każdy wtorek

Dziennik Bałtycki

zamieszcza ją w swym dodatku

„Praca”

Cukrownia Pelplin
Trzy miesiące na szukanie pracy

Zawieszeniem postępowania sądowego na okres trzech miesięcy zakończyła się druga rozprawa z powództwa pracowników Cukrowni Pelplin przeciwko pracodawcy. Prawnicy reprezentujący pozwanych zaproponowali ugodę – w ciągu trzech miesięcy zawieszenia sprawy w sądzie spółka British Sugar Overseas będzie szukała zatrudnienia dla zwolnionych pracowników.

Ponad 40 pracowników, którzy złożyli pozwy do Sądu Pracy, twierdzi, że zarząd spółki BSO złamał zapisy kodeksu pracy, bowiem zwolnienia grupowe nie zostały poprzedzone próbą zawarcia porozumienia. Zarząd nie stawiał się na umówione spotkanie, na co związkowcy dysponują świadkami. Zupełnie inaczej stawiają sprawę prawnicy reprezentujący BSO. Musieli jednak nie być pewni swoich racji, gdyż na kolejnej rozprawie, która odbyła się w Sądzie Pracy w Starogardzie Gdańskim, zaproponowali ugodę.

Przez trzy miesiące wynajęta przez BSO firma specjalizująca się w poszukiwaniu i doradztwie pracy ma pomagać zwolnionym pracownikom cukrowni znaleźć nowe zatrudnienie. Propozycja została zaakceptowana przez związkowców. – Nie mamy nic do stracenia. Jeżeli rezultaty działania firmy nie zadowolą nas, odwiesimy po prostu postępowanie przed sądem. Mamy jednak nadzieję, że w tym czasie pracę uda się znaleźć choćby dla części naszych kolegów – mówi Andrzej Farat, przewodniczący Komisji Zakładowej „S” w Cukrowni Pelplin.

Dlaczego jednak BSO dopiero teraz chce pomagać swoim byłym



Mec. Iwona Jarosz-Lipkowska oraz przewodniczący obu związków zawodowych działających w Cukrowni Pelplin zaakceptowali propozycję ugody zaproponowaną przez pracodawcę.

pracownikom? Wszak zapis o takim obowiązku pracodawcy w przypadku zwolnień figuruje w pakcie socjalnym podpisanym w Cukrowni Pelplin. Spółka nie zamierzała jednak troszczyć się o swoich pracowników i dopiero perspektywa wielomiesięcznych odwiezów w sądach, a być może nawet konieczność przywrócenia do pracy zwolnionych, skłoniła pracodawcę do szukania kompromisu. Na ile propozycja jest rzetelna – pokaże czas.

Przypomnijmy, że walka o utrzymanie Cukrowni Pelplin toczy się od 2002 roku, kiedy powstał Komitet Obrony Cukrowni, skupiający przedstawicieli obu związków zawodowych działających w zakładzie. Niestety, okazał się on bezradny w walce z wielkim

koncernem. W ubiegłym roku spółka podjęła decyzję o zawieszeniu produkcji w Pelplinie.

(jw)

IWONA JAROSZ-LIPKOWSKA, pełnomocnik pracowników Cukrowni Pelplin, prawnik Biura Konsultacyjno-Negocjacyjnego Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

– Zawieszenie postępowania da spółce czas na wywiązanie się z zobowiązania pomocy zwalnianym pracownikom w znalezieniu zatrudnienia. W przypadku, gdy nie będą oni usatysfakcjonowani, postępowanie się przedłuży. Istnieje jednak szansa, że spór zostanie rozstrzygnięty w sposób korzystny dla pracowników. □

Stocznia Gdańska
Wyrok i jaja

Sąd Okręgowy w Gdańsku oddał 27 maja br. powództwo Bernadety Nowak i Stanisława Mazura w sprawie o unieważnienie sprzedaży warunkowej Stoczni Gdańskiej z 8 sierpnia 1998 r. oraz o umorzenie cesji sprzedaży wynikającej z umowy z 3 grudnia 1998 r.

Powodowie są emerytowanymi pracownikami Stoczni Gdańskiej. Bernadeta Nowak pracowała w zakładzie przez 35 lat. Była pianistą – technologiem oraz projektantem. Stanisław Mazur też przepracował w stoczni wiele lat. Wniesienie pozwu tłumaczyli tym, że są akcjonariuszami Stoczni Gdańskiej. W trakcie procesu oświadczyli, że Skarb Państwa nieodpłatnie zbył akcje Stoczni Gdańskiej osobom, które były zatrudnione 27 kwietnia 1990 r. Według ich zeznań – w 1997 r. było 7605 akcjonariuszy.

– Chciałabym korzystać z uprawnień akcjonariusza, bo leży mi na sercu dobro mojego zakładu – powiedziała w sądzie Bernadeta Nowak. – Gdyby sąd uwzględnił powództwo, dałoby to wiarę i nadzieję stoczniowcom na odbudowanie dawnej potęgi zakładu. Akcje chciałabym w przyszłości przekazać dzieciom.

Stanisław Mazur również chciałby korzystać ze swoich

uprawnień akcjonariusza. Wskazał, że proces miał pokazać brak moralności biorących udział w sprzedaży stoczni. Obydwoje powodowie mieli pretensje, że nowy właściciel nie przysłał zawiadomienia o ich uprawnieniach jako akcjonariuszy.

Zeznający Andrzej Wierciński, syndyk masy upadłościowej Stoczni Gdańskiej, powiedział, że jego wiedza na temat akcji jest ograniczona.

– Jest dla mnie niezrozumiałe, dlaczego posługiwano się koncepcją depozytów, a nie normalnymi akcjami – stwierdził syndyk. – Nikomu akcji nie wydano.

Wyjaśnienia złożył także obecny prezes zarządu Stoczni Gdańskiej Stanisław Wojciechowski.

– Nic nie wiem na temat, że posiadamy jakiegokolwiek dokumenty związane z tym akcjonariatem – świadczył Wojciechowski. – Prowadzimy księgi akcji, ale nie znajdują się tam akcje pracownicze. Jednym akcjonariuszem Stoczni Gdańskiej jest Stocznia Gdynia SA. Wiem, że część osób skarży Skarb Państwa, że nie dostali akcji, a jedynie świadectwa depozytowe. Myślę, że ich akcje, w tym także powodów, znajdują się w posiadaniu Skarbu Państwa.

Na sali byli obecni stoczniowcy, ubrani w kombinezony i kaski, oraz emeryci. W trakcie składania

zeznań przez Andrzeja Wiercińskiego, syndyka masy upadłościowej Stoczni Gdańskiej, wznosili głośne okrzyki: „Złodziej! Gdzie nasze 10 mln dolarów? Gdzie 4,5 tysiąca zatrudnionych?”. Sędzia nakazał opuścić salę stoczniowcom. Emeryci chcieli pozostać, ale sąd zezwolił na obecność w sali tylko dziennikarzom.

Powodowie wskazywali na wiele nieścisłości w dokumentach związanych ze sprzedażą Stoczni Gdańskiej. Andrzej Wierciński odparł te zarzuty, twierdząc, że wszystkie działania były przeprowadzone zgodnie z obowiązującym prawem. Sąd nakazał dostarczyć odpisy brakujących dokumentów. Pełnomocnicy pozwanych wniosli o oddalenie powództwa.

W mowie podsumowującej Bernadeta Nowak oświadczyła, że działania syndyka oraz sędziego komisarza „miały znamiona afery gospodarczej”.

– Skarb Państwa oraz akcjonariusze Stoczni Gdańskiej ponieśli wymierne straty – stwierdziła.

Na wychodzącego z sali Andrzeja Wiercińskiego czekali stoczniowcy. Skandując: „Złodziej! Złodziej!” próbowali obrzucić go jajami. Syndyk musiał schronić się za tarczami policjantów.

(ozi)

Marynarze z Ukrainy

Byli solidarni

Dzięki interwencji ITF (Międzynarodowej Federacji Transportowców) i Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” udało się doprowadzić do wypłaty większej części wynagrodzeń marynarzom z ukraińskiego statku „Enisey”.

„Enisey” stał w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” od końca kwietnia br. Zdesperowani marynarze, którzy w czasie niemal rocznej pracy otrzymali zaledwie po ok. 200 dolarów wypłaty, rozpoczęli wreszcie strajk głodowy, poprosili jednocześnie o pomoc inspektora ITF.

Niestety, kapitan statku nie wpuścił go na pokład, wywiązała

się szarpanina pomiędzy załogą a ochroniarzami kapitana. Andrzejowi Kościkowi usiłowali oni odebrać dokumenty. Jednocześnie okazało się, że marynarze są straszni interwencją polskiej policji, deportacją na Ukrainę i sprawą karną w tamtejszym sądzie. Także ich rodziny były zastraszane. Do akcji włączył się też pracodawca marynarzy, który stał do załogi e-maile z pogróżkami.

Pomogła dopiero interwencja konsula Ukrainy w Gdańsku. W jego towarzystwie udało się odbyć rozmowę z kapitanem, w trakcie której obiecał on wypłacenie załozce zaległych wynagrodzeń. Oczy-

wiście nie obyło się bez perturbacji, termin nie został dotrzymany. Załoga w końcu otrzymała większość należnego wynagrodzenia. Niestety, najbardziej poszkodowani zostali ci marynarze, którzy występowali w imieniu reszty załogi i najostrzej sprzeciwiali się kapitanowi. To, czy pozostała kwota odbiorą po powrocie do kraju, zależy w dużej mierze od ich konsekwencji, uporu i solidarnej postawy. Od związkowców z „Solidarności” i ITF otrzymali namiary na organizacje związkowe, afiliowane przy ITF, które mogą im pomóc na Ukrainie.

(jw)

Międzynarodowa Federacja Transportowców (ITF) powstała w 1896 roku w Londynie. Jest międzynarodową federacją związków zawodowych pracowników transportu. Każdy niezależny związek zawodowy ma prawo należeć do ITF. Przy federacji afiliowanych jest ponad 500 związków zawodowych ze 130 krajów, do których należy ok. 4 miliony transportowców. Główna siedziba ITF znajduje się w Londynie, ale ma ona także biura w Nairobi, Ouagadougou, Tokio, New Delhi, Rio de Janeiro, Georgetown, Rio de Janeiro, Moskwie i Brukseli.



Po spotkaniu w siedzibie gdańskiej „Solidarności” większość załogi zadeklarowała chęć przystąpienia do związku zawodowego na Ukrainie.

fol. Ryszard Kuzma

Andrzej Kościk, inspektor ITF



fol. Jarosław Wierzbowski

– Czy doprowadzenie do wypłaty przez armatora zaledwie połowy wynagrodzeń należnych marynarzom można uznać za sukces?

– Niewątpliwie. W przypadku nieuczciwych pracodawców, a z takim mamy tu do czynienia, to zawsze coś. Gdyby załoga upierała się przy wypłacie całej kwoty, mogłoby się skończyć na niczym. Są też naprawdę duże szanse, by odzyskać resztę kwoty. Marynarze powinni skontaktować się ze związkami zawodowymi na Ukrainie i z tamtejszymi inspektorami ITF. Jeżeli będą działać zdecydowanie i konsekwentnie, na pewno odzyskają wszystko. Inna sprawa, że przy tamtejszych pensjach rzędu kilkudziesięciu dolarów miesięcznie, nie mogą raczej liczyć na przychylność sądów i opinii publicznej przy odzyskiwaniu swoich należności, które liczyć trzeba w tysiącach dolarów. To niestety Ukraina i takie są realia.

– Sytuacja prawna tych marynarzy była dość skomplikowana. Armator był ukraiński ale statek pływał pod banderą Belize. Jak to mogło mieć konsekwencje?

– Akcje ITF skierowane przeciwko takim tzw. tanim banderom mają na celu pokazanie właśnie, jakie konsekwencje prawne może nieść „ukrywanie się” armatorów pod obcą banderę. Co ciekawe, kapitan skwapliwie wykorzystywał tę sytuację w rozmowach z załogą, mówiąc, że łamią oni prawa Belize. Ponieważ jednak na pewno sam ich nie znał, mieszał je z prawami Ukrainy. Dopiero w obecności konsula nie mógł pozwolić sobie na takie zabiegi. Ewidentnym nadużyciem było też straszenie marynarzy interwencją polskiej policji i deportacją na Ukrainę. ITF musi wypracować metody postępowania w podobnych sytuacjach. Pamiętać musimy, że podobne roszczenia mogą być rozpatrywane przez polskie sądy pracy. Podstawą do tego są odpowiednie konwencje międzynarodowe. Niestety, na przeszkodzie stoi tu tempo działania sądów. Statek stoi przeciw w porcie często zaledwie kilka dni i rozpatrywanie powództwa załogi po jej wyjściu z portu nie ma sensu. Dlatego niezbędne jest utworzenie specjalnego wydziału sądu, który zajmowałby się takimi sprawami.

– Ale policja powinna pojawić się na „Enisey”, tylko w zupełnie innym celu.

– Owszem, zachodziło bowiem łamanie prawa i stosowanie przemocy. Niestety, policja uważa, że nie ma prawa wchodzić na statek pod obcą banderą, co jest nieprawdą. Na szczęście podobnych oporów nie ma Straż Graniczna. Natomiast wezwane przez mnie pogotowie ratunkowe dopytywało się, co ma zrobić w tej sytuacji.

– Czy udział „Solidarności” w tym konflikcie miał duże znaczenie?

– Oczywiście. Dało to ukraińskim marynarzom pewność siebie, zobaczyli, że nie są sami i mogą liczyć na naszą pomoc. Także odwiedziny w siedzibie Związku miały swoje znaczenie psychologiczne. Zapewne przyczyniło się do tego, że wszyscy postanowili zapisać się do związków zawodowych. Kapitan i armator zobaczyli, że mają do czynienia z solidarną, zdeterminowaną załogą. Próbowali ich jednak zastraszać, co jest ewidentnym łamaniem prawa do zrzeszania się i odpowiedniej konwencji MOP. Nie zapominajmy też o wsparciu Duszpasterstwa Ludzi Morza, które zaoferowało im pomoc i możliwość kontaktu telefonicznego z rodzinami. Początkowo zresztą marynarze obawiali się pomocy Kościoła, pamiętajmy, że propaganda na Ukrainie straszy nim swoich obywateli.

Rozmawiał (jw)

O czym szumiały media?



Obrzydzenie

Nie tak dawno red. Szczepuła na „Gdańskim Dywanku” zadała Jagielińskiemu pytanie pryncypialne: „czy panu nie wstyd?”. Prezesowi kliki wypędków nie było wstyd – ani za swych koleśków, ani za kupczenie głosami. On pracuje tylko dla dobra Polski – powiedział, też bezwstydnie.

Politykom przyzwoitym (albo uważającym się za takich) chciałabym zadać pytanie inne, choć z podobnej strefy: „Czy pan się nie brzydzi?”. Czy nie brzydzi się paktować z posłami pokroju Łapińskiego, Dhugosza, Beger, Izywińskiego? A także z prominentami partii posiadaczy dóbr i kasy, którzy w sondażach spadają poniżej progu wyborczego, a mimo to świta im premierostwo dla lidera i stółki w rządzie wszystko jedno czym. Mam na myśli PSL, który przy kołomyjach z Belką stracił poczucie rzeczywistości, ale nie stracił wygórowanych marzeń i ambicji. Naprawdę, już wołałabym za premiera Belkę niż Wojciechowskiego, postaci „rozmażanej”, wygrywającej rolę szefa partii obrotowej, języczka u wagi. Chciałoby się, łącząc jedno z drugim, nazwać PSL mielącym językiem, bo tylko gada i kręci. Łak zresztą jak i Lepper, co jak się zdaje, dotarło wreszcie do wyborców, bo jego notowania zniżują.

Szefowie partii przyzwoitych, cywilizowanych, też są odporni na odruch wymiotny. Po jakie licho np. PO chroni ciągle Piskorskiego i Olechowskiego i jeszcze klęci się o nich z PiS? Łakich towarzyszy podróży nie trzeba z lukiem wywalać z partii – wystarczy skromny gest niepodawania im ręki, a sami sobie pójdą.

Wyborcy darzą polityków obrzydzeniem generalnym, a to i niesprawiedliwe, i błędne. I jeszcze w dodatku – nic z tego nie wynika, bo jak przychodzi co do czego, jednak na obrzydliwców głosują. Idźmy wreszcie, rodacy, po rozum do głowy i po wstyd do sumienia, choćby dlatego, że skreślanie bezczelniaków, kłamców i aferatów nie nie kosztuje i niczym nie zagraża. A wybieranie, owszem: kosztuje ogromne pieniądze podatników i zagraża państwu, obywatelom, prawu, rozwojowi, sprawiedliwości. I oddala szanse na wybory większościowe, w okręgach jednomandatowych.

Janina Wiczerska

Prokuratura popierała fałszywe oskarżenia



fol. Jarosław Wierzbowski

Hieronim Chmielewski występuje korzystnego dla siebie wyroku Sądu Apelacyjnego.

Apelacja prokuratury jest bezzasadna, utrzymany zostaje w mocy wyrok uniewinniający Hieronima Chmielewskiego – stwierdził Sąd Apelacyjny w Gdańsku w postanowieniu ogłoszonym 26 maja br. Oznacza to, że prokuratura nie miała żadnych podstaw do domagania się uznania stoczniońca za winnego uderzenia kamieniem policjanta.

Przypomnijmy: 16 lutego br. sąd uniewinnił Hieronima Chmielewskiego, uznając, że oskarżenie nie przedstawiło żadnych dowodów, które przemawiałyby za jego winą. W uzasadnieniu sąd stwierdził, iż jedynym faktem, którego bezzapornie dowiodła prokuratura, była manifestacja „Solidarności” w dniu 22 października 2002 roku.

Sąd Apelacyjny uznał, że najważniejszymi dowodami w sprawie są zdjęcia, na których oskarżony jest szarpany, bity, kopany i odprowadzany do policyjnego samochodu przez cywilów, a wskazani przez policję funkcjonariusze mundurowi mający zatrzymać oskarżonego, nie mieli z tym nic wspólnego. Świadczy to o braku wiarygodności policyjnych świadków. Mecenas Bogusław Gotkiewicz, pełnomocnik Hieronima Chmielewskiego, podkreślał po wyroku, że uznanie apelacji za bezzasadną jest niezwykle ważne, gdyż świadczy iż prokuratura nie wypełniła swej misji strażnika porządku i prawa oraz wspierała fałszywe oskarżenia policji.

(jw)

Fundusz Stypendialny - druga edycja

Za nami rozstrzygnięcie pierwszej edycji rozdziału środków z Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”. Przypominamy, że fundusz powołany został w ubiegłym roku, zgromadzone środki pozwoliły na wsparcie uczniów, którzy osiągają bardzo dobre wyniki, wyróżniają się dodatkowymi osiągnięciami, a ich rodziny przeżywają czasami dramatyczne problemy związane z niedostatkiem czy bezrobociem. Apelujemy o wspieranie naszego funduszu, wpłat można dokonywać na konto: ING Bank Śląski 36 1050 1764 1000 0022 7682 4147, z dopiskiem: „Fundusz Stypendialny”.

W tym roku wypełnioną **Ankieta**, którą zamieszczamy poniżej, należy złożyć **do 31 lipca**. w biurze Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego (pok. 118 lub 107). Warunkiem niezbędnym do jej rozpatrywania jest spełnienie kilku wymogów: udokumentowanie trudnej sytuacji materialnej, załączenie potwierdzonej przez szkołę kopii świadectwa z roku szkolnego 2003/2004, wypełnienie części ankiety przez wychowawcę danej klasy (lub ew. dyrektora szkoły) oraz potwierdzenie danych przez wybraną komisję międzyzakładową (nie koło) NSZZ „Solidarność”.

Więcej informacji: tel. 308-44-22, tel./fax 305-71-72, e-mail: wojciech.ksiazek@solidarnosc.gda.pl, a także na stronach internetowych ZR www.solidarnosc.gda.pl.

Ankieta - wniosek o otrzymanie środków z Funduszu Stypendialnego

1. Dane osobowe:

Imię i nazwisko:

Data urodzenia:

Imiona rodziców:

Miejsce zamieszkania:

Adres szkoły i tel., klasa, profil kształcenia:

.....

2. Uzasadnienie złożenia wniosku: zainteresowania i potrzeby w tym zakresie, wyniki nauczania:

.....

.....

Podpis ucznia - czytelny:

3. Informacje rodziców/opiekunów prawnych o sytuacji materialnej - w tym dochodach na członka rodziny brutto:

.....

.....

Podpisy rodziców/opiekunów prawnych - czytelne:

.....

4. Opinia nauczyciela - wychowawcy (wraz z informacją, że uczeń nie pobiera innego stypendium):

.....

.....

Podpis wychowawcy - czytelny:

5. Opinia organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność”, do której należą rodzice/opiekunowie prawni (z odniesieniem do sytuacji materialnej ucznia):

.....

.....

Pieczętka KZ i tel., podpis - czytelny:

6. Ewentualne inne rekomendacje; np. oddziału Zarządu Regionu, sekcji branżowej, instytucji kulturalnych lub sportowych:

.....

.....

Podpisy - czytelne, pieczętka:

7. Decyzja Kapituły:

.....

.....

Podpisy członków Kapituły:

.....

Załączniki:

■ Świadectwo ucznia z bieżącego roku szkolnego (ksero potwierdzone przez szkołę)

■ Inne

Stocznia Gdynia

Świąteczko w tunelu

W obliczu zapowiadanego przez związkowców ze Stoczni Gdynia wiecu protestacyjnego minister skarbu Jacek Socha zdecydował o przekazaniu 80 mln zł, które wcześniej rząd obiecał na dokapitalizowanie spółki.

Pieniądze te znalazły się na koncie spółki dopiero 17 maja, a według podpisanej umowy notarialnej miały być przekazane Stoczni Gdynia 30 kwietnia br. Opóźnienie to było spowodowane decyzją byłego ministra skarbu **Zbigniewa Kaniewskiego**, który oświadczył, że pieniądze nie zostaną przekazane Stoczni Gdynia, bo nie były uwzględnione w budżecie. W odpowiedzi na to związkowcy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdynia wystosowali do rządu oraz mediów list otwarty, w którym domagali się realizacji podjętego zobowiązania. Do protestu związkowców z „Solidarności” przyłączyły się pozostałe organizacje związkowe ze Stoczni Gdynia.

- Po raz pierwszy wszystkie organizacje związkowe w Stoczni Gdynia przemówiły jednym głosem, zapowiadając organizowany wspólnie wiec protestacyjny - mówi **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności”. - Akcję tę oceniam bardzo pozytywnie.

Stoczniowcy byli zdeterminowani i, według zapewnień Kuzimskiego, gdyby rząd nie dotrzymał złożonej wcześniej obietnicy, doszłoby do wielu akcji protestacyjnych. Pierwszą z nich miał być wiec, na który związkowcy zaprosili polityków, wojewodę pomorskiego oraz władze samorządowe.

- To było „być albo nie być” dla Stoczni Gdynia - twierdzi **Roman Kuzimski**. - Zagrożenie było olbrzymie i nasza determinacja też. Mieliśmy przygotowany pełny scenariusz protestu na wypadek braku pozytywnej decyzji ministra skarbu.

Dwa lata temu, w lipcu 2002 r., po kilkumiesięcznych rozmowach, również z udziałem Komisji Trójstronnej, powstał program wsparcia branży stoczniowej. Referował go z trybuny sejmowej ówczesny minister gospodarki **Jacek Piechota**. Według założeń programu Stocznia Gdynia miała otrzymać 150 mln zł gwarancji rządowych, których nigdy jednak nie dostała.

W zamian za wsparcie programu restrukturyzacji spółki, musiała ona sprostać wielu wymogom. Dzisiaj, jak podkreśla „Solidarność” w Gdyni, wszystkie one zostały spełnione. Rząd kontroluje radę nadzorczą w firmie, a nadzór operacyjny nad działaniami stoczni sprawuje Agencja Rozwoju Przemysłu. Ponadto Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Stoczni Gdynia przegłosowało uprzywilejowanie akcji, które Skarb Państwa objął w swoje posiadanie. Tym samym Skarb Państwa posiadając 49 proc. akcji Stoczni Gdynia na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy ma ponad 70 proc. głosów.

Pieniądze, które zostały przekazane 17 maja br. na konto stoczni, pozwolą na wdrożenie pierwszego etapu restrukturyzacji, to jest podniesienie kapitału spółki. Dla firmy oznacza to, że Agencja Rozwoju Przemysłu nie wycofa się z programu wsparcia stoczni.

- Plan restrukturyzacji zakłada również pewne zmiany w obszarach pracowniczych - mówi **Kuzimski**. - Zarząd stoczni wypowiedział nam układ zbiorowy. Na szczęście wycofał się z tego. Niebawem usiądziemy razem do stołu i porozmawiamy na ten temat.

Nadal trwa jednak spór zbiorowy, jak podkreśla wiceprzewodniczący „Solidarności” Stoczni Gdynia. Związkowcy wycofują się z niego, gdy zostaną zaspokojone roszczenia pracowników.

- Nie mogą mieć miejsca takie sytuacje, że z wypłaty pracowników potrącają się pieniądze, np. na składki związkowe, Fundusz Alimentacyjny czy - tak jak w przypadku jednego z pracowników - raty na mieszkanie w TBS, a pracodawca ich nie przekazuje określonym podmiotom - opowiada **Kuzimski**. - Doprowadziło to, że niektórzy pracownicy mają bardzo poważne problemy.

Kuzimski przypomina, że już od roku zarząd spółki nie przekazuje pobieranych składek na konto organizacji związkowych w Stoczni Gdynia. Również pensje nie są wypłacane w terminie, np. druga rata wynagrodzenia za kwiecień wpłynęła na konta pracowników w drugiej połowie maja br.

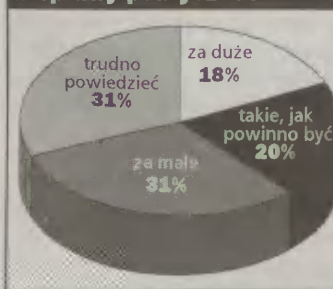
- Chcemy rozliczyć polityków z tego, co zrobili dla Stoczni Gdynia, chociaż wcześniej dużo obiecywali - dodaje rozgoryczony wiceprzewodniczący „Solidarności” w Stoczni Gdynia. - Co zrobiła pani poseł **Senyszyn**, co zrobiła pani poseł **Sejrocka**, co zrobił pan poseł **Płażyński**? Według nas nie zrobili nic.

(ozi)

Badanie OBOP-u

Kto dba o pracowników?

Jak ocenia Pan(i) obecne zaangażowanie związku zawodowego „Solidarność” w sprawy polityczne?



Związki zawodowe najbardziej dbają o interesy pracowników - tak uważa 34 proc. Polaków badanych w kwietniu br. przez OBOP. Nieco niższe oceny uzyskały media oraz Państwowa Inspekcja Pracy. Zdecydowanie rzadziej ankietowani wymieniali partie polityczne, rząd, parlament, samorząd lokalny, sądy i organizacje pracodawców. Większość ankietowanych uważa także, że zaangażowanie NSZZ „Solidarność” jest za małe (31 proc.), zaś co piąty respondent sądzi, że jest takie jak być powinno. (jw)

Które z wymienionych instytucji i organizacji Pana(i) zdaniem najbardziej dbają o interesy pracowników? Można wskazać nie więcej niż trzy odpowiedzi



OGŁOSZENIE •••••

Borowice k. Karpacza zapraszają

Na wczasy w Borowicach k. Karpacza zaprasza Komisja Międzyzakładowa „S” przy Nadmorskim Centrum Medycznym. Ośrodek znajduje się w centrum Karkonoskiego Parku Narodowego, niedaleko styku granic państwowych Polski, Czech i Niemiec.

Możliwość uczestniczenia w wycieczkach m.in. do Pragi, Drezna, Szklarskiej Poręby. Ośrodek posiada basen, halę sportową, boiska do piłki nożnej, ręcznej i siatkowej oraz kort tenisowy, a także wiele innych atrakcji.

12-dniowe wczasy wraz z przejazdem pociągiem z Gdyni oferowane są w cenie 590 zł + 7 proc. VAT.

Bliższych informacji udziela **Jolanta Florkowska**, tel. 769-37-39, 769-37-02, 0/501-065-210.



Porozumienie Brema w Gdańsku

Współpracę struktur związkowych, wymianę doświadczeń, a także wymianę młodzieży zakłada porozumienie pomiędzy Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” a niemiecką centralą związków zawodowych DGB z Bremy zawarte 5 maja br.

W czasie spotkania związkowców z Bremy i Gdańska wiele mówiono o historii. Gdańszczanie starali się przybliżyć niemieckim kolegom historię naszego miasta, a także realia polityczne i zależność od ZSRR, w jakiej przez dziesięciolecia pozostawała Polska. Wśród gości znaleźli się jednak obywatele byłego NRD, którym nieobce były te problemy.

Obecny na spotkaniu Janusz Śniadek, przewodniczący „Solidarność”, podkreślał, że nie jest zbiegiem okoliczności, iż to właśnie kilka dni po wstąpieniu Polski do Unii zjawili się w Gdańsku niemieccy goście z propozycją współpracy. Z kolei Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”, mówił, że dzisiaj współpraca europejskich związków zawodowych jest konieczna, by skutecznie bronić miejsc pracy i jej godziwych warunków. – Gdańscy robotnicy, którzy powołali do życia „Solidarność”, zdawali sobie sprawę, że tylko wspólnie mogą pokonać system. Podobnie my wiemy, że tylko razem możemy zwalczyć problemy, które stoją przed pracownikami całej Europy – stwierdził Dośła.

Porozumienie o współpracy podpisali Krzysztof Dośła oraz Kurt van Haaren, przedstawiciel DGB w Gdańsku. Centrala DGB w Bremie współpracowała z „Solidarnością”



Kurt van Haaren, Krzysztof Dośła i Janusz Śniadek w chwilę po podpisaniu porozumienia.

od momentu jej powstania. Z pomocą tamtejszych związkowców powstało w Bremie pierwsze zagra-

niczne biuro „S”. Także w stanic wojennym „Solidarność” mogła liczyć na pomoc członków DGB.

(jw)

KURT VAN HAAREN, przedstawiciel DGB Brema w Gdańsku:

– Postanowiliśmy podpisać porozumienie o współpracy z gdańską „Solidarnością” z kilku przyczyn. Po pierwsze „Solidarność” była nam bliska już od momentu swego powstania, wielokrotnie dawaliśmy temu wyraz. Po drugie wybraliśmy Gdańsk dlatego, że to właśnie tutaj narodził się ten związek zawodowy, ale także z powodu wieloletniej współpracy pomiędzy Gdańskiem a Bremą. Gdańsk jest nam bardzo bliski, nasze dotychczasowe kontakty każyły nam szukać partnerów związkowych właśnie tutaj. Wreszcie, po trzecie, to rozszerzenie Unii Europejskiej dało nam ostateczny impuls, by zapoczątkować nowy rozdział współpracy między naszymi centralami związkowymi. Sytuacja w Europie zmieniła się, musimy zmieniać także formy naszego działania. Kontakty muszą być teraz częstsze i bardzo robocze. Stoi przed nami wiele wyzwań, którym sprostać możemy tylko wspólnie.

Wybory do Parlamentu Europejskiego Będziemy współdecydować

13 czerwca Polacy po raz pierwszy wezmą udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wybierzemy 54 posłów, którzy swoje funkcje będą sprawować w ciągu pięcioletniej kadencji. Według traktatu rzymskiego z 1957 roku, Parlament Europejski reprezentuje narody państw zespolonych we Wspólnocie Europejskiej.

Pierwsze bezpośrednie wybory do Parlamentu Europejskiego odbyły się w czerwcu 1979 roku. Z ciała doradczego Parlament Europejski przekształcił się stopniowo w parlament legislacyjny, wyposażony we władzę podobną do tej, jaką mają parlamenty narodowe – stanowi większość praw europejskich, które mają bezpośredni wpływ na życie obywateli państw Unii.

Parlament podejmuje decyzje w kwestiach dotyczących swobody przepływu siły roboczej, tworzenia rynku wewnętrznego, badań oraz rozwoju technologicznego, ochrony środowiska, ochrony konsumentów, edukacji, kultury oraz ochrony zdrowia.

Parlament Europejski jest jedyną instytucją wspólnotową, która obraduje na forum publicznym. Debaty, opinie oraz rezolucje są publikowane w „Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej”.

Parlament Europejski liczy obecnie 626 posłów. Po wyborach w czerwcu 2004 ich liczba zwiększy się do 732. Liczbę deputowanych z poszczególnych krajów określają traktaty unijne. W parlamencie posłowie zasiadają według przynależności do poszczególnych grup politycznych, a nie do narodowych delegacji. Parlament obecnie składa się z siedmiu grup politycznych oraz kilku posłów niezależnych.



rys. Marian Marocho

Deputowani do Parlamentu Europejskiego zbierają się raz w miesiącu na tygodniowych sesjach plenarnych w Strasburgu.

W Państwowej Komisji Wyborczej zarejestrowało się 19 komitetów wyborczych, które jednak nie wystawiają swoich kandydatów we wszystkich województwach. Województwo pomorskie jest jednym z czterech, w których w wyborach wystartuje najmniej, bo jedynie 14 komitetów. W sumie w całej Polsce do Parlamentu Europejskiego kandyduje 1897 osób w 13 okręgach wyborczych.

W podziale mandatów mogą uczestniczyć tylko te komitety, które zdołają zgromadzić w skali całego kraju minimum 5 proc. ważnie oddanych głosów (co obowiązuje także w przypadku koalicji partyjnych). 54 mandaty są dzielone pomiędzy poszczególne komitety wyborcze tzw. metodą Hare-Niemeyera proporcjonalnie do liczby głosów otrzymanych w całej Polsce, a następnie są przyporządkowane danej liście okręgowi. Metoda ta zapewnia reprezentację w parlamencie ugrupowaniom stosunkowo słabym, które jednak uzyskały duże poparcie w niektórych okręgach wyborczych. Polega ona na tym, że liczbę ważnych głosów oddanych w okręgu na daną listę mnoży się przez liczbę kandydatów w danym okręgu, a iloczyn ten dzieli się z kolei przez liczbę głosów oddanych na wszystkie listy okręgowe danego ugrupowania. Otrzymany wynik to liczba mandatów przypadających w okręgu danej liście.

Ten dość skomplikowany mechanizm zapewnia, że społeczność danego regionu będzie miała tym większą reprezentację w Parlamencie Europejskim, im liczniej jego mieszkańcy stawiają się przy urnach. Taka konstrukcja ordynacji wyborczej powinna dopingować nas do jak największego udziału w wyborach.

(jw)

Średnia wieku kandydatów wynosi 43 lata. Najmłodszy kandydat ma 21 lat, a najstarszy 80. Muszą oni pamiętać, że według prawa Unii obowiązkiem eurodeputowanych jest reprezentowanie wszystkich obywateli Unii, a nie tylko swojego kraju. Uprawnionych do głosowania jest 29 813 tysięcy obywateli polskich. Prawo do głosowania posiada także 161 obywateli Unii Europejskiej, którzy złożyli wnioski o wpisanie do rejestru wyborców.

Program Operacyjny Województwa Pomorskiego Bez „Solidarność” i gospodarki morskiej

Rozmowa ze STANISŁAWĄ GATZ, koordynatorem ds. projektów ZRG NSZZ „S”, członkiem Pomorskiego Komitetu Sterującego

– Na posiedzeniu Pomorskiego Komitetu Sterującego 26 kwietnia 2004 r. zgłosiła pani uwagi do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Czym jest Regionalny Program Operacyjny i jaką funkcję pełni Komitet Sterujący?

– Regionalny Program Operacyjny Województwa Pomorskiego na lata 2004-2006 powstaje po to, aby jak najlepiej dostosować do potrzeb lokalnych środki pochodzące z unijnych funduszy strukturalnych. W skali kraju priorytety, kierunki i wysokość środków na realizację polityki regionalnej państwa określa program ZPORR, czyli Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego. Natomiast Pomorski Komitet Sterujący ma za zadanie najpierw pomóc w jak najlepszym zdiagnozowaniu sytuacji w naszym województwie, aby potem pozytywnie zaopiniować te wnioski o unijne środki, które najlepiej będą służyć jego rozwojowi.

– Zgłosiła pani uwagę, aby w analizie sytuacji województwa pomorskiego nie traktować marginalnie gospodarki morskiej. Skąd wziął się pomysł autorów dokumentu, aby pominąć ważność tego elementu w województwie leżącym nad morzem?

– Padające wcześniej uwagi na temat zbyt pobieżnego traktowania gospodarki morskiej nie zostały uwzględnione, z uzasadnien-



Stanisława Gatz

niem, że nie ma projektów dotyczących bezpośrednio tego sektora. Tymczasem celem Regionalnego Programu Operacyjnego jest m.in. trafne i kompletne przedstawienie diagnozy sytuacji w województwie. Poza tym środki unijne nie muszą być przeznaczone konkretnie na rozwój gospodarki morskiej, żeby tak naprawdę wesprzeć niektóre działania portów czy stoczni.

– Pani zdaniem w diagnozie stanu województwa nie została również dostatecznie uwzględniona rola wszystkich partnerów społecznych.

– Owszem. W podrozdziale „Organizacje społeczno-zawodowe” autorzy dokumentu umieszczają dane na temat pracodawców, ich

organizacji i otoczenia biznesowego. Tymczasem wspomniany podrozdział wchodzi w skład rozdziału „Organizacje społeczno-zawodowe”. Naszym zdaniem konieczne jest także podanie informacji na temat organizacji pracowników i ich przedstawicielstw. W rozdziale tym należałoby również powiedzieć o instytucjach dialogu społecznego, takich jak Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego.

– W uwagach znalazło się także podkreślenie roli NSZZ „Solidarność” dla demokratyzacji naszego państwa.

– Porozumienia Sierpniowe, zawarte w 1980 r. w Gdańsku, rozpoczęły demontaż systemu tzw. realnego socjalizmu. Rola, jaką odegrał ruch „Solidarność” dla demokratyzacji państw Europy Wschodniej, została doceniona przez międzynarodowe organizacje. Przywódca tego ruchu, Lech Wałęsa, otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, a Porozumienia Sierpniowe zostały wpisane na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Dziś informacja o pomorskim rodowodzie „Solidarność” jest ważna dla identyfikacji mocnych stron naszego regionu, ponieważ wynika z niej, iż mamy większe doświadczenie w budowie porozumień oraz większą niż w innych województwach szansę na budowę struktur demokratycznych oraz otwartego na świat społeczeństwa.

Rozmawiała:
Elżbieta Banecka

Stocznia Marynarki Wojennej Przede wszystkim miejsca pracy

Ochrona miejsc pracy oraz poprawa sytuacji płacowo-socjalnej pracowników to główne zadania, jakie postawili przed Związkiem delegaci XVI WZD NSZZ „Solidarność” Stoczni Marynarki Wojennej, obradujący 28 kwietnia br.

Kwietniowy zjazd stoczniowej „Solidarności” miał przede wszystkim charakter sprawozdawczy. Delegaci przyjęli sprawozdanie z rocznej działalności Komisji Zakładowej. WZD stało się także okazją do omówienia

najważniejszych problemów zakładu, jak i całej branży. Gośćmi zebrania byli członkowie zarządu stoczni oraz przedstawiciele regionalnych władz Związku. Szczególne zainteresowanie zebranych wzbudziło wystąpienie Klemensa Pyszki, dyrektora Stoczni Marynarki Wojennej, który przedstawił sytuację ekonomiczną zakładu. O problemach, jakie stoją przed „Solidarnością” na poziomie regionu i kraju mówił natomiast wicepre-

wodniczący ZR Ryszard Dubieła. Trwająca od pewnego czasu restrukturyzacja stoczni, powoduje ciągłą obawę o miejsca pracy, dlatego delegaci w przyjętej uchwale zobowiązali Komisję Zakładową do podejmowania działań mających na celu ich ochronę oraz poprawę sytuacji płacowo-socjalnej pracowników.

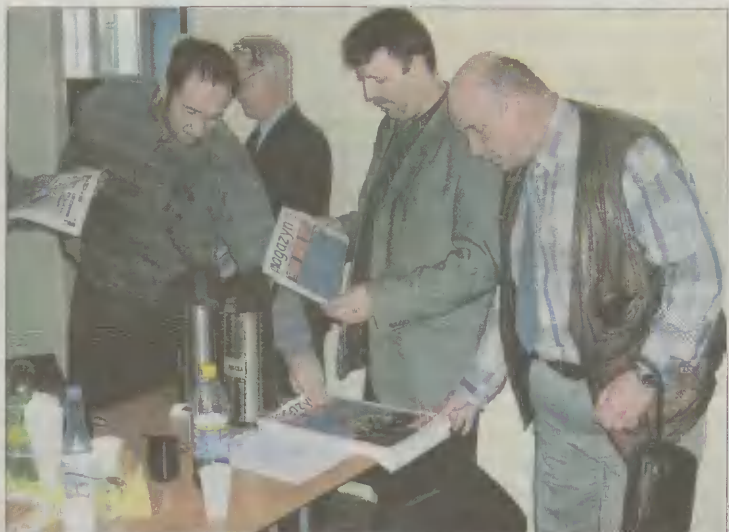
(mk)



Obrady WZD „Solidarności” Stoczni Marynarki Wojennej.

Potwierdzenie przekazania Stoczni Marynarki Wojennej środków finansowych na inwestycje i restrukturyzację zatrudnienia – to jedno uzgodnień przyjętych w czasie spotkania przedstawicieli Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność” z przedstawicielami Ministerstwa Obrony Narodowej, które odbyło się 27 kwietnia w Warszawie. Stronice związkowej przewodniczył szef Sekcji Krajowej Miroslaw Kamiński. Powodem spotkania, do którego doszło z inicjatywy „Solidarności”, było niezrealizowanie przez MON postanowień uzgodnień dotyczących przedsięwzięcia remontowo-produkcyjnych podległych ministerstwu. □

Przemysł zbrojeniowy Offset na papierze



Związkowcy zbrojeniówki gościli w gdyńskim Radmorze.

– Sytuacja w zakładach przemysłu zbrojeniowego jest naprawdę trudna. W mediach ukazują się informacje o intratnych kontraktach w ramach tzw. offsetu, jednak wszystko to jest tylko na papierze. – mówili związkowcy z zakładów zbrojeniowych, którzy spotkali się 5 maja w Gdyni na posiedzeniu Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ. W czasie obrad omówiono między innymi rezultaty rozmów dotyczących przemysłu zbrojeniowego w ramach Komisji Trójstronnej. Związkowcy zapoznali się również

ze stanowiskiem rządu w sprawie propozycji poprawy sytuacji przemysłu obronnego przedstawionych przez stronę społeczną. Gospodarzem spotkania była Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Radmoru. – Nasz zakład należy do nielicznych w branży, które nie mają specjalnych kłopotów. Współpracujemy z francuskim Thompsonem i jak na razie nie skarżymy się na brak zamówień – mówi Edward Zbucki przewodniczący „Solidarności” w Radmorze.

(mk)

REKLAMA

Agencja Rozwoju Pomorza S.A.

Agencja Rozwoju Pomorza S.A. powstała w 1992 roku jako jedna z pierwszych agencji rozwoju regionalnego w Polsce. Została utworzona z inicjatywy władz województwa oraz przy udziale przedsiębiorstw reprezentujących jedne z najważniejszych sektorów gospodarki regionu – przemysł portowy, paliwowo-energetyczny, finansowy, budownictwa i konsultingu.

Od 14 lat Agencja wypełnia swoją misję, którą jest działalność na rzecz harmonijnego rozwoju Pomorza, pomoc przedsiębiorcom i samorządom lokalnym oraz inicjacja i wspieranie przedsięwzięć gospodarczych o znaczeniu regionalnym.

Główne cele działalności Agencji to wspieranie małej i średniej przedsiębiorczości, wspomaganie samorządu województwa i samorządów lokalnych w realizacji polityki regionalnej, przygotowanie Pomorza do pełnego korzystania z możliwości, które stwarza członkostwo w Unii Europejskiej, wspieranie procesów inwestycyjnych, nawiązywanie współpracy międzynarodowej i międzyregionalnej oraz promocja regionu w kraju i za granicą.

Działająca w ramach ARP S.A. Regionalna Instytucja Finansująca (RIF) powstała, aby umożliwić i ułatwić małym i średnim przedsiębiorstwom korzystanie z programów dotacji Unii Europejskiej. Jest regionalnym oddziałem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości współpracującym z władzami samorządowymi przy wdrażaniu polityki sektorowej wobec małych i średnich przedsiębiorstw. Od 2002 roku do kwietnia 2004 roku w ramach programów przedakcesyjnych (Phare 2000 i Phare 2001) złożono ponad 1300 wniosków, z czego ponad 800 uzyskało dotację na łączną kwotę ponad 6,1 mln euro. RIF prowadzi również cykle szkoleń przygotowując przedsiębiorców i instytucje otoczenia biznesu do pozyskiwania środków z dotacji.

Poszerzaniem wiedzy na temat Unii Europejskiej zajmuje się Akademia Edukacji Regionalnej (AER). Prowadzone w ramach AER szkolenia adresowane

są przede wszystkim do pracowników administracji samorządowej, radnych i instytucji związanych z procesem programowania rozwoju regionu. Do czerwca trwa czwarta edycja Studium Kierowników Projektów Europejskich, w których do tej pory wzięło udział 160 przedstawicieli administracji publicznej, władz samorządowych, absolwentów uczelni wyższych. Jesienią rozpocznie się piąta edycja studium.

Kolejne działania ARP S.A. to promocja regionu, pomoc i obsługa inwestorów zagranicznych oraz organizacja misji gospodarczych. Działające w oparciu o umowę pomiędzy ARP S.A. a Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych Centrum Obsługi Inwestora (COI) zajmuje się obsługą inwestora od momentu wyszukiwania ofert inwestycyjnych pod konkretne zapytania, poprzez organizację wizyt i spotkań z potencjalnymi partnerami, zapewniając pomoc merytoryczną i logistyczną. Współpracuje m.in. z gminami i powiatami województwa, placówkami konsularnymi i biurami radców handlowych. Dzięki współdziałaniu z różnymi regionami Europy COI zorganizowało i obsługiwało na terenie województwa misje gospodarcze m.in. z Francji – region Limousin, Niemiec – regiony Mecklenburg Vorpommern, Frankonia, Saksonia, z Portugalii – region Setubal oraz z Łotwy, Ukrainy i okręgu kaliningradzkiego.

Szczegółowe informacje na temat obszarów działalności Agencji Rozwoju Pomorza S.A. prześlemy Państwu w następnych artykułach tematycznych. Dotyczyć one będą warunków i możliwości pozyskiwania dotacji przy pomocy ARP S.A. oraz budowania pomorskiego społeczeństwa wiedzy przez Akademię Edukacji Regionalnej.

Jeśli są Państwo zainteresowani działalnością Agencji Rozwoju Pomorza S.A. zapraszamy na naszą stronę internetową www.arp.gda.pl lub prosimy o telefony pod numerami: +58 32 33 100, +58 32 33 200.

Zapraszamy do współpracy!



151 delegatów, reprezentujących kilkadziesiąt tysięcy członków NSZZ „Solidarność”, uczestniczyło w VII WZD.

Region w liczbach

Region Gdański NSZZ „Solidarność” jest piątym co do liczby członków regionem w kraju. Do „Solidarności” należy tu aktualnie 46 126 osób, w tym 40 101 pracujących, 5075 emerytów i 950 bezrobotnych.

Liczba wszystkich zakładowych organizacji związkowych – 501.

W okresie od lipca 2002 r. do marca 2004 r. Zarząd Regionu Gdańskiego odbył 21 posiedzeń i przyjął 36 uchwał i 13 stanowisk. Prezydium ZRG odbyło 88 posiedzeń i przyjęło 128 decyzji.

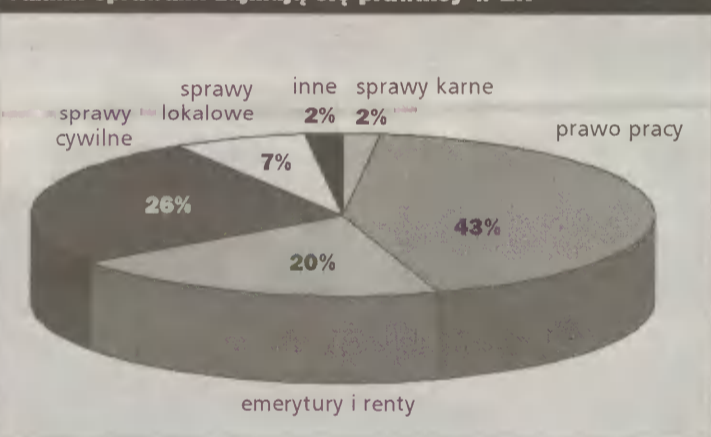
Zarząd Regionu Gdańskiego powołał 13 stycznia 2003 r. siedem zespołów problemowych do spraw:

- realizacji uchwały programowej
- prawa związkowego i prawa pracy
- promocji i rozwoju związku
- gospodarki morskiej
- polityki społecznej
- branżowych
- samorządowych.

W okresie od 1 lipca 2002 r. do 24 marca 2004 r. zarejestrowano 13 tymczasowych komisji zakładowych, z czego 7 dokonało wyborów i przekształciło się w komisje zakładowe. Liczebność Związku zwiększyła się o 582 osoby.

W okresie sprawozdawczym wyrejestrowano jednocześnie 35

Jakimi sprawami zajmują się prawnicy w ZR



organizacji zakładowych z 806 członkami Związku. Najczęstszymi przyczynami wyrejestrowania były:

- samorozwiązanie organizacji – ok. 14. proc.
- likwidacja firmy – około 29 proc.
- połączenie się organizacji – około 46 proc.

W okresie kadencji Zarządu udzielono w gdańskiej siedzibie ZRG „Solidarność” 6470 porad prawnych, wydano 119 opinii prawnych. Prawnicy ZRG pełnili także dyżury w oddziałach ZRG NSZZ „Solidarność” w Wejherowie, Kościerzynie, Starogardzie Gdańskim i Kartuzach.

W okresie od lipca 2002 do marca 2004 zgłosiło się do nich 3661 osób

W okresie sprawozdawczym Dział Szkoleń ZRG „S” przeprowadził 83 szkolenia, w których uczestniczyło 1313 działaczy.

„Magazyn Solidarność” prenumerowany jest przez komisje zakładowe i osoby indywidualne. Obecnie pismo zamawiane jest przez około 50 proc. organizacji zakładowych – jest to 247 komisji. Miesięcznik „Solidarności” Regionu Gdańskiego wysyłany jest również do prezydentów i burmistrzów większych miast województwa pomorskiego, redaktorów pism lokalnych, urzędów, do parlamentu, zarządów regionów „Solidarności”, bibliotek. Na specjalne życzenie wysyłany jest również za granicę, m.in. do niemieckich, szwedzkich i holenderskich związków zawodowych, a nawet do Polonii w Urugwaju. Około 2,5 tysiąca egzemplarzy wysyłanych jest do czytelników na adresy domowe.

W Biurze Pracy przy Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” od czerwca 2002 r. do lutego 2004 r. zarejestrowało się 683 bezrobotnych, dla których pozyskano 1063 oferty pracy. Pracę znalazło 295 osób.

Dokumenty VII WZD Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

Stanowisko nr 1 w sprawie obrony praw pracowniczych i związkowych

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” uznaje, że coraz powszechniejsze staje się łamanie praw pracowniczych i ograniczanie praw związkowych, stosowanie mobbingu wobec pracowników, szykanowanie z powodów przynależności związkowej.

Tego typu działania doprowadzają do konfliktów społecznych, pogłębiają frustrację środowisk pracowniczych, prowadzą do dramatów osobistych, są szkodliwe dla państwa i gospodarki.

WZD zobowiązuje Zarząd Regionu i zwraca się do Komisji Krajowej o wnikliwą analizę i wykorzystanie środków statutowych w obronie praw pracowniczych i związkowych.

Stanowisko nr 2 w sprawie podziękowań dla Lecha Wałęsy

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” kieruje słowa wdzięczności i uznania dla Lecha Wałęsy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, laureata Pokojowej Nagrody Nobla i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, za godne reprezentowanie Polski i „Solidarności” podczas uroczystości poszerzenia Unii Europejskiej 3 maja 2004 roku w Strasburgu.

Obecność i wystąpienie Pana Prezydenta były źródłem dumy i satysfakcji dla wielu Polaków.

Stanowisko nr 3 w sprawie budowy autostrady A-1

NSZZ „Solidarność” wielokrotnie wypowiadał się w sprawie budowy autostrady A-1, podkreślając strategiczne znaczenie tej drogi dla Polski, dla polskich portów, dla rozwoju gospodarczego północnych regionów kraju i dla zmniejszenia bezrobocia.

Konsekwentny brak decyzji w tej sprawie uznajemy za sabotaż polskich interesów i działanie sprzeczne z polską racją stanu. Domagamy się publicznej debaty parlamentarnej na ten temat, żądamy także wyjaśnień od wojewody pomorskiego zapowiadającego na początku obecnej kadencji rychłe rozpoczęcie budowy.

Stanowisko nr 4 w sprawie obrony praw pracowniczych w Grupie Lotos

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wyraża zdecydowany protest przeciwko ograniczaniu praw związkowych poprzez wybiórcze (sekwencyjne) wykorzystywanie zapisów prawa przez pracodawców. Tworzone tą metodą precedensy niszczą dotychczasowe prawa związkowe i eliminują związki zawodowe z funkcji partnerów społecznych. Ograniczanie praw związkowych w parlamencie, sądach i przez pracodawców doprowadzić może do wstrząsów społecznych sfrustrowanego afery i trudną sytuacją ekonomiczną społeczeństwa.

Przykładem na to niech będzie działanie zarządu Grupy Lotos (Rafineria), który niszczy zakładową „Solidarność” poprzez szykanowanie przewodniczącego, wypowiadanie korzystnego dla wszystkich pracowników układu zbiorowego pracy, rugowanie z pomieszczeń biurowych. Politycy i pracodawcy eliminując związki zawodowe z przypisanej im naturalnej funkcji poniosą pełną odpowiedzialność za sytuację społeczną w Polsce.

Stanowisko nr 5 w sprawie bezrobocia absolwentów

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wyraża swój sprzeciw wobec rosnącego bezrobocia wśród absolwentów polskich szkół i uczelni, które w grupie osób do 25 roku życia wzrosło do 42 proc. (średnia w krajach UE: 15 proc.).

Zwracamy się do rządzących o:

1. Elastyczne dostosowywanie profili i zawodów szkół i placówek edukacyjnych do zmieniających się potrzeb rynku pracy,

2. Zapewnienie pomocy materialnej uczniom z rodzin niezamożnych, chcących zdobyć odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje,

3. Tworzenie szerokiej oferty placówek edukacji ustawicznej, które pozwolą na stworzenie systemu przekwalifikowań.

Walne Zebranie Delegatów zwraca się do rządu i parlamentu o powołanie specjalnego funduszu, który pozwoli osobom pozostającym bez pracy korzystać ze specjalnego bonu edukacyjnego dla bezrobotnych - na przekwalifikowanie się lub uzupełnienie swoich kwalifikacji zawodowych.

► **Ciąg dalszy na str. 10**

Związek w Regionie

| Nazwa oddziału | Liczba KZ | Liczba czł. pracujących | Liczba emerytów | Ogólna liczba członków |
|-----------------------------|-----------|-------------------------|-----------------|------------------------|
| Gdańsk, Sopot ¹⁾ | 264 | 21 591 | 1225 | 23 770 |
| Chojnice | 26 | 1123 | 61 | 1184 |
| Gdynia | 78 | 10 881 | 2834 | 13 715 |
| Kartuzy | 13 | 443 | 4 | 447 |
| Kościerzyna | 11 | 612 | 43 | 665 |
| Lębork | 13 | 448 | 57 | 505 |
| Pruszcz Gd. | 17 | 618 | 233 | 851 |
| Puck | 13 | 504 | 46 | 550 |
| Starogard Gd. | 22 | 1453 | 231 | 1684 |
| Tczew | 23 | 1404 | 311 | 1715 |
| Wejherowo | 21 | 1024 | 26 | 1050 |

¹⁾ Nie funkcjonują w strukturze ZR jako wyodrębnione oddziały

Dokończenie ze str. 9

**Stanowisko nr 6
w sprawie wyborów do Parlamentu
Europejskiego**

Zbliżają się pierwsze w historii Polski wybory do Parlamentu Europejskiego. Tak jak w przypadku innych wyborów, NSZZ „Solidarność” podkreśla: nieobecni nie mają racji, a brak udziału w życiu publicznym nie rozwiąże żadnego z naszych problemów. Odwrotnie – sprzyja, aby te problemy zepchnięte były na dalszy plan.

Dlatego wzywamy członków i sympatyków „Solidarności” do udziału w tych wyborach i oddania głosu przede wszystkim na wybraną osobę, a nie listę partyjną.

Wybermy osoby, które będą reprezentowały polski interes, dbały o chrześcijański fundament Unii i obronę praw pracowniczych.

**Stanowisko nr 7
w sprawie szykanowania dziennikarzy**

Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zdecydowanie protestuje i sprzeciwia się szykanowaniu dziennikarzy reprezentujących różne środki masowego przekazu. WZD zwraca się do Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” o podjęcie zdecydowanych działań mających na celu respektowanie zasady odpowiedzialnej wolności przekazywania informacji o sprawach nurtujących ludzi pracy i rzetelnej informowania o istotnych problemach społecznych.

**Uchwała nr 1
w sprawie poparcia działań Komisji
Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”
Portu Gdynia**

Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego popiera działania Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Portu Gdynia zmierzające do wstrzymania procesów prywatyzacji spółek będących własnością Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA, które prowadzą do wyprzedazy „za wszelką cenę” majątku Portu Gdynia.

Zdecydowanie sprzeciwiamy się trybowi, metodzie oraz sposobowi prywatyzacji spółek, w których nie jest uwzględniana wola pracowników oraz interesy miasta Gdyni i Skarbu Państwa. Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego zobowiązuje Zarząd Regionu do podjęcia wszelkich działań w powyższej sprawie zgodnie ze Statutem Związku.

**Uchwała nr 2
w sprawie Uchwały nr 11 XVI Krajowego
Zjazdu Delegatów dotyczącej przekazywania
składki członkowskiej**

Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego zobowiązuje delegatów Regionu Gdańskiego na Krajowy Zjazd Delegatów do wniesienia do porządku obrad wniosku o uchylenie uchwały nr 11 XVI KZD.

Powyższa uchwała, zobowiązująca organizacje zakładowe i międzyzakładowe do przekazywania składki członkowskiej do Zarządu Regionu za pośrednictwem pracodawcy, sprawia, że to pracodawca uzyskuje kontrolę nad składkami członkowskimi, a nie organizacja związkowa, co narusza niezależność naszego Związku.

W przypadku oświaty mamy jeszcze do czynienia z dużym rozdrobnieniem placówek oświatowych należących do danej organizacji międzyzakładowej, co utrudnia jej kontrolę nad terminowością i rzetelnością pracodawcy w przekazywaniu składek do Zarządu Regionu. Ponadto przywoływany w uchwale art. 331 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych mówi o zobowiązaniu pracodawcy do przelewania składek na wskazane konto, a nie konta. Obciąża to pracodawcę dodatkowymi kosztami.

**Apel
w sprawie zakupu polskich towarów**

Brak pracy pozostaje największym problemem Pomorza i całej Polski. Wymaga to działań na wielu płaszczyznach – prawnej, ekonomicznej, międzynarodowej. Ale wymaga to także myślenia o tym problemie przez nas wszystkich w życiu codziennym.

Właśnie dlatego gdańska „Solidarność” zwraca się z apelem do wszystkich, którym problem miejsc pracy jest bliski – kupujcie towary wyprodukowane w Polsce, szczególnie wtedy, gdy mamy prostą możliwość wyboru. Każda taka decyzja może oznaczać w praktyce kolejne ocalone miejsca pracy. Szczególnie teraz, gdy znaleźliśmy się w Europie bez granic i bez cła, takie decyzje powinny stanowić rzeczywistość, a nie deklaracyjną postawę każdego z nas.

Jednocześnie zwracamy się do Komisji Krajowej o opracowanie strategii działania Związku w tej dziedzinie. Gdańsk, 6.05.2004 r.

**Przewodniczący Prezydium VII WZD
Krzysztof Czerwiński**

Bezrobocie i Unia

Wysokie bezrobocie, brak polityki morskiej oraz łamanie praw pracowniczych i związkowych – to główne tematy VII Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność”, które odbyło się 6 maja br. w Gdańskiej Stoczni „Remontowa”. Związkowcy w przyjętych dokumentach zażądali jak najszybszego wyjaśnienia sprawy blokady budowy autostrady A-1 oraz wprowadzenia specjalnego bonu edukacyjnego dla bezrobotnych. Zwrócili się również z apelem do mieszkańców naszego województwa o kupowanie polskich produktów.

151 delegatów, reprezentujących kilkadziesiąt tysięcy członków NSZZ „Solidarność”, uczestniczyło w VII WZD. Już po raz kolejny zjazd gdańskiej „Solidarności” odbył się w stoczni „Remontowa”, gdzie stosunki pomiędzy pracodawcą a związkami zawodowymi od kilku lat układają się bardzo dobrze. Gośćmi związkowców byli między innymi arcybiskup Tadeusz Gocłowski, członek Zarządu Województwa Pomorskiego Bogdan Borusewicz i prezes „Remontowej” Piotr Soyka.



for. Małgorzata Kuzma

Sztandar wprowadzić!

w zasadzie dla działaczy, którzy na co dzień muszą stosować pewne procedury.

Jedną z nowości jest zapis w preambule statutu podkreślający, że „Solidarność” jest związkiem zawodowym, który zrodził się w Polsce. – Musimy pamiętać, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej i taka informacja może

być przydatna zagranicznym pracownikom, którzy mogą chcieć wstąpić do „Solidarności” – tłumaczył przewodniczący.

Istotnym nowum jest także zapis o dostosowaniu granic regionów „S” do granic powiatów. Do statutowych zadań „S” dopisano także opiniowanie aktów prawnych uchwalanych przez władze. Dotychczas Związek także tego dokonywał, wynika to bowiem z ustawy o związkach zawodowych, jednak uznano, że ze względów prawnych zapis taki powinien znaleźć się w statucie. Przeprowadzono dyskusję nad proponowanymi zmianami.

Wśród dokumentów przyjętych przez Walne Zebranie Delegatów znalazły się uchwały i stanowiska dotyczące m.in. budowy autostrady A-1, wyborów do Parlamentu Europejskiego, sytuacji w Porcie Gdynia. WZD zaprotestował także przeciw coraz powszechniejszemu łamaniu i ograniczaniu praw pracowniczych i związkowych, a także szykanowaniu działaczy związkowych. Przyjęto również apel zachęcający do zakupu rodzimych towarów, co przyczynić się powinno do utrzymania zatrudnienia w polskich firmach.

(mk), (jw)



for. Małgorzata Kuzma

Stoczniovcy: (od lewej) Mirosław Piórek – „Remontowa”, Mieczysław Chełmiński – Stocznia Gdańska, Roman Kuzimski – Stocznia Gdynia.

Sprawozdanie z działalności gdańskiej „Solidarności” przedstawił przewodniczący Krzysztof Dośła. Do największych wyzwań, jakie stoją w obecnej kadencji przed Związkiem, zaliczył on trudną sytuację zakładów gospodarki morskiej, PKP, ochrony zdrowia oraz wysoki poziom bezrobocia w naszym województwie. Zwrócił również uwagę na wciąż powiększające się zjawisko łamania praw pracowniczych i związkowych. Zahamowany został natomiast spadek liczby członków Związku, a w zeszłym roku zanotowano nawet niewielki wzrost.

Delegaci wysłuchali także uwag Jerzego Langer, wiceprzewodniczącego „Solidarności”, a jednocześnie przewodniczącego komisji statutowej Związku na temat zmian w statucie „S”.

– Nowy statut nie wprowadza zasadniczych zmian, jeżeli chodzi o strukturę i procedury obowiązujące w „Solidarności” – mówił Langer. – Został on uporządkowany, ma też być czytelniejszy. Szeregowy członek Związku znajdzie wszystkie interesujące go informacje w pierwszych piętnastu paragrafach, reszta przeznaczona jest

Troska o dobro wspólne



for. Małgorzata Kuzma

Wartości chrześcijańskie zawsze towarzyszyły Związkowi, a także troska o dobro wspólne, a nie tylko osobiste, indywidualne. Związek zawodowy nie ma łatwo pod tym względem, bo z jednej strony musi mu zależeć na dobrze funkcjonującym przedsiębiorstwie, a z drugiej strony musi dostrzegać nadrzędną wartość, jaką jest człowiek i jego fundamentalne prawa. Jak to, jedno z drugim pogodzić? Będziecie usiłowali tego tematu dotknąć i go pogłębić.

Drodzy Państwo! Stale mamy przed oczyma temat główny – naprawa Rzeczypospolitej. Mimo różnych naszych słabości, zawsze byliśmy narodem, który bronił takich wartości, jak humanizm, tolerancja, wolność religijna. A w ostatnim czasie właśnie „Solidarność” wyszła z tego narodu jako idea, która wstrząsnęła światem, która przywróciła wolność państwom, narodom Europy Środkowowschodniej, ale również wstrząsnęła w pewnym sensie w wymiarach światowych sposobem oceny widzenia świata, godności człowieka itd.

**Fragment przemówienia metropolity gdańskiego
abp. Tadeusza Gocłowskiego na WZD**

Pełen tekst na stronie www.solidarnosc.gda.pl

Jest nowy statut

„Solidarność” ma nowy statut. Delegaci na XVII Krajowy Zjazd Delegatów, który odbywał się w Spale od 28 do 29 maja br., przegłosowali projekt przygotowany przez Komisję Statutową. Zarówno ci, którzy głosowali za, jak i ci głosujący przeciw przyznają, że jest to statut kompromisu. Porządkuje i dostosowuje w pewnym stopniu wewnętrzne prawo „Solidarności” do nowej sytuacji gospodarczej, ale nie rozwiązuje wszystkich problemów.

Kompromis, nie przełom

Zjazd w Spale przejdzie do historii Związku jako ten, podczas którego uchwalono nowy statut „Solidarności”. Zastąpi on dokument obowiązujący – z nieznacznymi zmianami – od 1980 roku. Zanim jednak delegaci rozpoczęli dyskusję nad „związkową konstytucją”, modlili się na uroczystej mszy św. połowej, odprawionej przez ks. abp. Alojzego Orszulika. – Wolność jest, ale pracy nie ma. Teraz podejmijcie rozważania jak rządzący powinni rządzić, ale sami się do polityki nie rwiście. Poganiajcie władzę, żeby rządziła zgodnie z zasadami wyznawanymi przez większość katolickiego społeczeństwa i aby dla wszystkich starczyło chleba i godziwych warunków pracy. To są wasze zadania na dziś – mówił w homilii ks. arcybiskup.

Projekt nowego statutu został przygotowany przez 30-osobową Komisję Statutową, której przewodniczył Leszek Jankowski. – Zasadniczym celem zmiany statutu jest poprawienie spójności, terminologii oraz dostosowanie go do aktualnej sytuacji – mówił Jankowski przedstawiając dokument delegatom. Do najważniejszych zmian merytorycznych należą m.in.: wprowadzenie wymogu sześciomiesięcznej przynależności do Związku w momencie wyboru do władz Związku (nie dotyczy organizacji nowo powstałych), zakaz łączenia funkcji związkowych, z wyjątkiem funkcji delegata, z funkcją parlamentarzysty. W preambule do zapisu o obronie „interesów pracowniczych” dodano wyrazy „członków Związku”, co oznacza, że „Solidarność” będzie działała głównie na rzecz swoich członków. Wprowadzono również zapisy ułatwiające funkcjonowanie organizacji skupiających pojedynczych członków Związku z różnych zakładów pracy. Główne ułatwienie polega na tym, iż członkowie władzy wykonawczej organizacji terenowej nie muszą rekrutować się z grona członków tej organizacji, a mogą być osobami wyznaczonymi przez zarząd regionu.

Najwięcej kontrowersji budziły zapisy dotyczące nowych struktur Związku w zakładach powstałych w wyniku łączenia w większe jednostki organizacyjne, jak ma to miejsce np. w przypadku kompanii węglowych. W wyniku zmian struktury pracodawcy zakładowe organizacje związkowe tracą osobowość prawną. Nowe uregulowania wprowadzają możliwość tworzenia organizacji podzakładowych, to znaczy takich, które z jednej strony są strukturą wewnętrzną nadrzędnej organizacji zakładowej, z drugiej zaś posiadają osobowość prawną.



Początek obrad.

W czasie dyskusji padało wiele krytycznych uwag dotyczących zmian w statucie. Delegaci z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego zarzucali, że zaproponowany projekt jest dobry dla małych komisji, nie rozwiązuje za to problemów dużych firm. Mówiono także o braku uregulowań dotyczących dostosowania struktur Związku do podziału administracyjnego kraju. Mieczysław Chelminiak ze Stoczni Gdańskiej stwierdził, że statut powinien być przede wszystkim dla członków Związku, a nie dla działaczy, a jego zdaniem, jest, niestety odwrotnie.

Zwolennicy nowego statutu wskazywali, iż co prawda nie jest to statut przełomu, ale porządkuje on wiele kwestii dotyczących funkcjonowania Związku, a jego przyjęcie nie zamyka drogi do wprowadzania dalszych zmian. – Ten projekt jest kompromisem. Nie mam wątpliwości, że trzeba go przyjąć i czekać na rejestrację – mówił przewodniczący Janusz Śniadek. Opinię szefa Związku podzieliła większość delegatów, nowy statut „Solidarności” został przyjęty w głosowaniu imiennym (na wniosek Kazimierza Grajcaraka). Za przyjęciem opowiedziało się 219 delegatów, przeciwko było 81, a 18 wstrzymało się od głosu.

Mimo że statut jest w niektórych punktach bardzo szczegółowy, jego uzupełnieniem mają być tzw. uchwały okołostatutowe. Na zjeździe przyjęto trzy takie dokumenty, które dotyczyły m.in. upoważnienia Komisji Krajowej do uchwalenia zasad funkcjonowania zakładowych organizacji koordynacyjnych i organizacji podzakładowych. Delegaci odrzucili natomiast projekt nowej uchwały finansowej.

Małgorzata Kuźma

Polityczny recenzent

Drugi dzień zjazdu poświęcono dyskusji na temat sytuacji w kraju. Związkowcy mówili o problemach takich branż, jak służba zdrowia, gospodarka morską, cukrownictwo. Delegaci przyjęli stanowisko, w którym protestują przeciwko patologiom występującym w procesach prywatyzacji. Jako głównego winowajcę obecnej trudnej sytuacji wskazywano rządzącą koalicję SLD-UP. Delegaci domagają się również rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Wśród największych zagrożeń, jakimi powinien w swojej działalności zająć się Związek, wymieniono przede wszystkim coraz powszechniejsze zjawiska tzw. samozatrudnienia oraz niewypłacania wynagrodzeń pracowniczych.

Podsumowując dyskusję dotyczącą sytuacji politycznej w kraju Janusz Śniadek powiedział, iż Związek nie zamierza na razie budować żadnych konstrukcji politycznych, jednak będzie śledził programy partii i piętnował te, które są niekorzystne dla pracowników. Delegaci zwrócili się z apelem do członków i sympatyków „Solidarności” do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. „Weźmy udział w wyborach i oddajmy głos na ludzi, którzy w swej dotychczasowej działalności działali zgodnie z Dekalogiem, służyli dobru wspólnemu, sprzyjali obronie praw pracowniczych i najsłabszych grup społecznych” – czytamy w przyjętym dokumencie.

Pomimo że zjazd odbywał się w Spale, miał on istotny gdański akcent. Organizatorem XVII KZD była spółka Akwen, należąca do zarządu Regionu Gdańskiego.

List do Ojca Świętego

Obradujący w Spale delegaci na XVII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przesyłają Ci, Ojciec Święty, z serca płynące pozdrowienia.

W roku, w którym obchodzimy 20 rocznicę męczeńskiej śmierci naszego duchowego patrona i moralnego nauczyciela – księdza Jerzego Popiełuszki, rozpoczynamy nasze obrady kierując się słowami, które On zostawił nam jako swój testament: Zło dobrem zwyciężaj.

Pragniemy zapewnić Cię, Umilowany Ojciec Święty, że w naszej trudnej rzeczywistości, w czasach moralnego relatywizmu i pogoni za dobrami materialnymi, nie poddamy się modzie na konsumpcjonizm i nie zapomnimy o tych słowach.

Wiemy, drogi nam wszystkim Ojciec Święty, że tak jak dobry ojciec, pokładasz w polskiej „Solidarności” duże nadzieje. Staramy się nie zawieść Twojego zaufania.

Abyśmy mogli wiernie trwać przy wartościach chrześcijańskich i zło zwyciężać dobrem, prosimy o Twoje błogosławieństwo i modlitwę w naszej intencji.

Za delegatki i delegatów przewodnicząca XVII Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” Bożena Borys-Szopa



JACEK RYBICKI
Oświata Gdańsk

– Głosowałem za statutem, gdyż porządkuje on niewątpliwie w Związku wiele rzeczy, dostosowując strukturę do obecnego czasu. Nie jestem jednak do końca zadowolony. Zawsze byłem zwolennikiem statutu konstytucyjnego, czyli krótkiego i otwartego. Statut uchwalony nie jest niestety krótki. Jest to droga nieco błędna, bo uszczegóławianie powoduje zawsze potrzebę dalszego uszczegóławiania – to ślepa uliczka. Uważam, że do statutu trzeba wrócić. Na razie przyjęty statut rozwiązuje przynajmniej niektóre problemy, jak na przykład te na Górnym Śląsku. Przyznam szczerze, że otwarcie na nowych członków, szczególnie w małych zakładach, zależy przede wszystkim od zmiany ustawy o związkach zawodowych, gdyż nie możemy w statucie zapisać tego, co nie jest dopuszczalne ustawą.



GABRIELA MARTYŃSKA
Oświata Gdynia

– Opowiedziałam się za projektem nowego statutu, gdyż moim zdaniem spełnia on oczekiwania organizacji związkowych, które są obecnie w trudnej sytuacji ze względu na przekształcenia gospodarcze. Poza tym wstyd byłoby mi chyba wrócić i powiedzieć członkom Związku, że na kolejnym zjeździe nie podjęliśmy żadnej decyzji i – w podtekście – że marnujemy związkowe pieniądze, bo już od 10 lat pracujemy nad statutem. W ciągu ostatniego roku Komisja Statutowa pracowała bardzo intensywnie i nie byłoby to poważne, gdybyśmy wszystko zaczęli od początku. W przyszłości można się będzie zastanowić nad inną wersją statutu, gdyż obecnie dokument ten jest zbyt rozbudowany i zawiły, trudny do zrozumienia dla szeregowych członków. Im musi wystarczyć interpretacja.



ANDRZEJ KOŚCIK
Holding Grupy PLO

– Głosowałem przeciwko statutowi, ponieważ projekt zaproponowany przez Komisję Statutową nie odpowiada na wyzwania, które obecnie stają przed „Solidarnością”. Struktura Związku, która jest w statucie, często nie przystaje do struktury pracodawcy. Szczególnie problemy pojawiają się, gdy mamy na przykład do czynienia z firmami wielonarodowymi. Zmiany są, ale nie poszły dostatecznie daleko. Nie uważano też takich zjawisk, jak pracownicy kontraktowi czy samozatrudnienie. Nie możemy ograniczać się tylko do protestów przeciwko samozatrudnieniu. Zjawisko jest naganne i niewłaściwe, ale statut powinien uwzględnić i taką formę zatrudnienia. Oparcie struktury Związku jedynie na komisjach zakładowych jest moim zdaniem błędem. Powinny być dopuszczone inne formy organizacyjne.

Najważniejsze zmiany w statucie

- zawężenie działania „Solidarności” do obrony interesów członków Związku
- odmowa przyjęcia nowego członka wymaga pisemnego uzasadnienia
- wymóg przynajmniej półrocznej przynależności do Związku w momencie wyboru do władz Związku (nie dotyczy organizacji nowo powstałych)
- wprowadzenie organizacji podzakładowych (wewnętrznej jednostki organizacyjnej Związku posiadającej osobowość prawną)
- możliwość wyboru władz terenowej organizacji Związku (zrzeszającej osoby zatrudnione u pracodawców z danego terenu lub branży, nieobjęte działaniem innej jednostki organizacyjnej Związku) niekoniecznie spośród członków tej organizacji
- możliwość scedowania przez władze wykonawcze podstawowych jednostek organizacyjnych określonych kompetencji na osoby spoza swojego składu
- zakaz łączenia funkcji związkowych, z wyjątkiem funkcji delegata z funkcją parlamentarzysty, a na poziomie ponadzakładowym ze stanowiskiem pracodawcy.

Wybory 1989

Kontrakt na demokrację

Jednym z najważniejszych porozumień, zawartych pomiędzy opozycją demokratyczną a władzami PRL podczas obrad Okrągłego Stołu, było ustalenie dotyczące przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu i Senatu. Nie były one w pełni demokratyczne, bowiem tylko 35 proc. miejsc w Sejmie miało być obsadzonych w wolnych wyborach. W ten sposób PZPR chciała sobie zapewnić większość parlamentarną.

Po raz pierwszy w historii PRL władza nie parła do konfrontacji, lecz usiadła do rozmów. Jednak porozumienia zawarte przy Okrągłym Stole nie miały żadnej mocy prawnej. Ich realizacja zależała tylko od dobrej woli betonu partyjnego z PZPR. Dlatego też tak istotne stało się przeprowadzenie wyborów do parlamentu, który był organem konstytucyjnym i po raz pierwszy miał szansę rzeczywiście stanowić prawo i pilnować jego przestrzegania.

Według ustaleń głosowanie miało umożliwić dostanie się do ław poselskich i senackich przedstawicieli opozycji. Jednak władza nie zdecydowała się na prawdziwe, demokratyczne i wolne wybory. Tylko 35 proc. miejsc w Sejmie mogło być obsadzonych przez posłów wybranych z obojętnie jakiego ugrupowania. Do wyłącznej dyspozycji PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego pozostawało 65 proc. miejsc. Wybory do Senatu miały inny charakter. Posiadały wszystkie cechy nowoczesnej demokracji: były wolne, tajne, równe i bezpośrednie. Jednak rola Senatu była daleko mniej ważna niż Sejmu.



Kampania wyborcza do parlamentu w 1989 roku. Od lewej: Lech Wałęsa, Szymon Pawlicki, Alojzy Szablewski, Lech Kaczyński, Bogdan Lis, Jacek Merkel i Jan Krzysztof Bielecki.

Datę pierwszej tury wyborów ustalono na 4 czerwca 1989 r.

Drużyna Lecha

Obrady Okrągłego Stołu zakończyły się 5 kwietnia 1989 r. Opozycji pozostały tylko dwa miesiące na zorganizowanie się, ustalenie kandydatów i przygotowanie kampanii wyborczej. Powstał Komitet Obywatelski „Solidarność”, który opracował program i przygotował listy kandydatów opozycji.

Zrodził się pomysł, aby wykorzystywać, niekwestionowany wtedy przez ogół społeczeństwa, autorytet Lecha Wałęsy. Mając do dyspozycji przydział papieru, bowiem w PRL był on reglamentowany, podobnie

jak mięso czy wódka, wydrukowano plakaty i ulotki przedstawiające kandydatów na wspólnym zdjęciu z Lechem Wałęsą. Pojawiły się też legendarne plakaty z sylwetką amerykańskiego aktora Gary Coopera, kreującego szeryfa ze słynnego filmu Freda Zinnemanna „W samo południe”. Sugerowały one ostateczny pojedynek Polaków z PRL.

Bardzo duże znaczenie miało powstanie pierwszej niezależnej, wysokonakładowej gazety codziennej – „Gazety Wyborczej”. Została ona utworzona głównie przez dziennikarzy podziemnego pisma „Tygodnik Mazowsze”. Miała służyć prezentacji programu i kandydatów Komitetu Obywatelskiego i być organem prasowym dostarczającym czytelnikom prawdziwych informacji, niezafałszowanych przez oficjalną propagandę. Na jej powstanie zostały przekazane środki finansowe przeznaczone na rozwój prasy niezależnej w Polsce. Pod winiętą gazety zamieszczono napis: „Nie ma wolności bez Solidarności”.

Porażka PZPR

Fragment instrukcji wyborczej przygotowanej przez KO „S”

„ – (...) na karcie do głosowania do Senatu pozostaw tylko dwa znane Ci nazwiska kandydatów „Solidarności”,

– znajdź karty do głosowania na bezpartyjnych kandydatów do Sejmu z zapamiętanymi przez Ciebie nazwiskami kandydatów „Solidarności”. Na każdej z nich pozostaw tylko po jednym nazwisku kandydata „Solidarności”.

– Na pozostałych kartach NIE MA KANDYDATÓW SOLIDARNOŚCI!”

Kłeska PZPR była miażdżąca. Dość skomplikowana ordynacja wyborcza przewidywała, że w razie nieuczyskania w danym okręgu przez żadnego z kandydatów 50 proc. głosów, odbędzie się druga tura, już bez tego wymogu.

Okazało się, że w niedzielę 4 czerwca 1989 r. tylko kandydaci Komitetu Obywatelskiego przekroczyli ten próg i zdobyli 160 mandatów poselskich (na 161 możliwych) oraz 92 senatorskie (na 100 możliwych). Żaden z kandydatów PZPR, ZSL i SD nie uzyskał wymaganego 50 proc., mimo iż gwarantowano im 65 proc. miejsc w Sejmie. Oznaczało to, że wyborcy głosując na kandydatów KO skreślali przedstawicieli koalicji rządzącej. Frekwencja wyniosła 62 proc. Podanie tej liczby także było ewenementem, bowiem do tej pory w PRL oficjalnie głosowało 99 proc. Polaków.

Odbędzie się druga tura. Frekwencja wyniosła już tylko 26 proc. Jedyny mandat poselski, o jaki mogła powalczyć „Solidarność”, także został wygrany, a przybyło jeszcze 7 senatorów. W Sejmie zatem zasiadło 161 posłów opozycji, a w Senacie 99 senatorów. Ten jeden, niebędący kandydatem KO „S”, okazał się prywatnym przedsiębiorcą, który sam sobie sfinansował kampanię.

Wasz prezydent, nasz premier

Wyłoniony w ten sposób Sejm zwany był „kontraktowym”. Pod koniec czerwca ukonstytuował się Obywatelski Klub Parlamentarny, którego przewodniczącym został Bronisław Geremek. Posłami i senatorami „Solidarności” byli nie tylko działacze podziemnej opozycji, z których część rozpoczęła w ten sposób karierę polityczną, ale także znani artyści i ludzie sztuki. Posłem został np. Andrzej Wajda, a senatorem Gustaw Holoubek. Do parlamentu nie wszedł Lech Wałęsa, ponieważ... nie kandydował.

19 lipca Zgromadzenie Narodowe, tzn. połączone izby Sejmu i Senatu, wybrało na prezydenta państwa większością jednego głosu

Wojciecha Jaruzelskiego. Dokumenty z tego okresu wskazują, że SB zaraz po wyborach energicznie rozpoczęła poszukiwanie wśród członków OKP ludzi mogących być jej agentami.

Jaruzelski 2 sierpnia powierzył misję utworzenia rządu Czesławowi Kiszczakowi. Jednak kilkanaście dni wcześniej „Gazeta Wyborcza” opublikowała słynny artykuł Adama Michnika „Wasz prezydent, nasz premier”, w którym sugerował on możliwość powołania rządu złożonego z członków „Solidarności”, ZSL i SD. Gwarantowało to większość parlamentarną.

9 sierpnia Lech Wałęsa zaproponował oficjalnie utworzenie takiego rządu, jednocześnie stanowczo przeciwstawiając się propozycjom objęcia przez niego funkcji premiera. Wybrał na to stanowisko Tadeusza Mazowieckiego. Jaruzelski nie miał już możliwości manewru i 19 sierpnia przedstawił propozycję utworzenia rządu przez Mazowieckiego.

29 miesięcy

Parlament wybrany 4 czerwca 1989 r. przetrwał do 27 października 1991 r. W tym dniu odbyły się pierwsze po wojnie całkowicie wolne i demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu. Jednak ta skrócona kadencja Sejmu „kontraktowego” przejdzie do historii najnowszej Polski jako okres największych zmian politycznych i społecznych. Rząd Tadeusza Mazowieckiego wykorzystując euforię społeczną rozpoczął bardzo głębokie reformy gospodarcze, które spowodowały gwałtowne zubożenie społeczeństwa, bezrobocie, ale także stworzyły podwaliny pod rozwój nowoczesnej, kapitalistycznej gospodarki. Rozpoczął się proces prywatyzacji majątku narodowego. W wielu dziedzinach upadł monopol państwa. Odbłyły się wolne i demokratyczne wybory samorządowe oraz prezydenckie. Z Polski rozpoczęły wycofywać się wojska radzieckie.

W tym czasie doszło do rozwiązania PZPR. Na partie i partyjki podzieliła się polska prawica wywodząca się z „Solidarności”. Na żądanie Lecha Wałęsy z winiety „Gazety Wyborczej” zniknął napis „Solidarność”. Powstały inne wolne i niezależne media.

Dzięki zmianom w Polsce załamał się cały blok wschodni, znajdujący się od czasów II wojny pod dominacją ZSRR. Runął mur berliński i nastąpiło zjednoczenie Niemiec. Rozpadł się Związek Radziecki i wiele narodów po kilkudziesięciu latach niewoli uzyskało prawo do własnej państwowości.

Prawdopodobnie nikt z kandydatów startujących z list Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” ani żaden z wyborców 4 czerwca 1989 r. nie śmiał nawet przypuszczać, że bierze udział w jednym z najważniejszych wydarzeń XX w.

Olga Zielińska



**W SAMO POŁUDNIE
4 CZERWCA 1989**

Film

Złoty środek

Na nasze ekrany trafił film tak odmienny od typowej hollywoodzkiej sieczki, którą w większości raczą nas dystrybutorzy, że nie sposób nie zwrócić na niego uwagi. Rzadko też w kinach gości dokument a już szczególnie dokument długometrażowy.

Oczywiście nie same kwestie formalne i gatunkowe stanowią o wyjątkowości filmu „Być i mieć”. Przewrotny nieco tytuł nie nawiązuje bezpośrednio do treści filmu; jest jednak odpowiedzią na jedno z podstawowych pytań etyki i filozofii: „Być czy mieć?”. Odpowiedzią jest złoty środek.

I taki jest też ten film – zrównoważony, spokojny. To opowieść o człowieku, który na poszukiwanie odpowiedzi na filozoficzne pytanie o wagę spraw i wartości poświęcił życie. Nie, to nie filozof, naukowiec czy podróżnik, lecz skromny wiejski nauczyciel tuż przed emeryturą. Kilkunastu uczniów swojej małej szkółki uczy cierpliwie i mądrze rzeczy najprostszych – bo też w większości jego uczniowie to maluchy dopiero uczące się czytać i pisać.

Dokument trochę przewrotnie mówi nam, że spory pedagogów o systemy nauczania i modele szkolne są tak naprawdę rzeczą drugo-



rzędną. Najważniejszy jest zawsze mądry i wrażliwy nauczyciel, znajdujący czas dla wszystkich swoich uczniów.

Polscy pedagogzy z westchnieniem żalu spojrzą pewnie na wicjskiego nauczyciela odjeżdżającego na emeryturę nowym modelem audi. „Być i mieć” to jednak nie takie proste, szczególnie w Polsce.

Jarosław Wierchołowski

Być i mieć, reżyseria i montaż Nicolas Philibert, zdjęcia Laurent Didier, Katell Dian, Hugues Gemignani, Nicolas Philibert, nauczyciel – Georges Lopez, Francja 2002

Polecamy – odradzamy



■ „Piotruś Pan”, reżyseria P. J. Hogan – Cudowna bajka, zdecydowanie jednak nie dla najmłodszych dzieciaków. One lubią kreskówki i niechętnie mogą oglądać „żywych” aktorów, a już na pewno nie doceniają ich świetnej gry. Opowieść o Piotrusiu została tu nieco zmodyfikowana i zdecydowanie wyszło jej to na dobre. ☺

■ „Trzynastka”, reż. Catherine Hardwicke – „Cześć, Tereska” w wersji hollywoodzkiej. Ten, kto wyobrazi sobie, jak to może wyglądać, będzie ostrożny przed pójściem do kina. Film ratuje za to z pewnością świetna obsada. ☺

■ „Fanfan Tulipan”, reżyseria Gérard Krawczyk – Kino płaszcza i szpady raz jeszcze zmartwychwstaje. W tym wydaniu to ewidentnie zemsta z za grobu, trudno dziś dobrze bawić się na remake'u komedii sprzed ponad pół wieku. Nasze gusta zmieniły się, staliśmy się bardziej wybredni, czy też może bzdura w kinie stała się tak wszechobecna, że zwęszymy ją na odległość? To jednak atrakcyjna błyskotka, pod warunkiem że ogląda się ją z przymrużeniem oka. ☺

(jw)

Wystawa fotografii

Książdz Jerzy



Autorzy wystawy zadbali o plakaty i materiały informacyjne.

– Myślę, że po dwudziestu latach książdz Jerzy by do nas powiedział: oglądajcie moje zdjęcia, ale przede wszystkim pilnujcie mojej nauki, moich słów – mówił ks. arcybiskup Tadeusz Gościński otwierając wystawę fotograficzną poświęconą ks. Jerzemu Popieluszcze.

Wystawa, którą otwarto 12 maja br. na II piętrze budynku „S” w Gdańsku, jest jednym z punktów obchodów 20 rocznicy męczeńskiej śmierci patrona „S”. W styczniu br. Komisja Krajowa ogłosiła rok 2004 Rokiem Książdz Jerzego. Na wystawę, której autorami są Teresa i Andrzej Sowińscy, składają się zdjęcia obrazujące życie i męczeńską śmierć Sługi Bożego ks. Jerzego Popieluszki. Ekspozycja była prezentowana w Gdańsku do końca maja, została pokazana w czasie zjazdu „S” w Spale, następnie obejrzyć będą ją mogli mieszkańcy innych regionów Polski.

(mk)

REKLAMA

Ekologiczne odżywki dla roślin

tel./fax (0-58) 683-63-08; (0-58) 683-65-48

83-020 Cedry Wielkie, Cedry Małe k. Gdańska

HUMVIT-BIO
PELARGOVIT
PAPROCIE
JUKA • PALMA
DRACENA
SURVIT-BIO
HUMOBAC

ANTIFUNG

jedyny w Unii Europejskiej
ekologiczny środek
ochrony roślin
produkowany w oparciu
o hodowlę dżdżownic



producent

HOST International Sp. z o.o.

2421,93 zł

kwiecień 2004. Przeciętna płaca
(brutto) w przedsiębiorstwach

MNIJ

Dług Skarbu Państwa wzrósł w marcu o 1,7 proc., czyli o 6,8 mld zł, i wynosi 407,07 mld zł. Zadłużenie krajowe wynosi 268,38 mld zł, a zagraniczne 138,68 mld zł.

WIĘCEJ

O 23,8 proc. wzrosła produkcja przemysłowa w Polsce. Najlepsze wyniki osiągają firmy, które eksportują swoje produkty.

Przeważnie rosną

NBP ocenia, że po 1 maja nie było drastycznych podwyżek cen, chociaż część produktów podrożała.

Najbardziej podrożały materiały do remontu mieszkań – podwyżka wyniosła 8,21 proc. Wynika ona głównie ze zmiany stawki VAT z 7 proc. na 22 proc. Sprzedawcy podnieśli ceny jeszcze przed wejściem Polski do UE, więc zmiana cen nie była drastyczna. Po 1 maja ryż zdrożał o 5,74 proc., w górę poszły również ceny owoców importowanych – trziny zdrożały o 3,39 proc., a banany o 1,79 proc. Gwałtownie wzrosła cena mięsa, a szczególnie wołowiny. Cukier, wbrew oczekiwaniom, stanął o 1,38 proc. O 2 proc. zmaleły ceny drobiu. Już w dniu naszego wejścia do Unii Europejskiej staniały importowane alkohole, w tym whisky. Cały czas wznoszą się ceny nowych samochodów w salonach. Eksperci pocieszają, że za to tańsze będą auta używane. Zdaniem NBP na inne obniżki trzeba poczekać. Dotyczy to pieczywa, mąki, herbaty czy makaronów. Warto również zaznaczyć, że niektóre ceny wznoszą się nie z powodu integracji z UE, ale z powodu drożących paliw.

Cytat miesiąca

Czas, przeznaczenie i sytuacja obdarzyły Białoruś wielką rolą duchowego lidera cywilizacji wschodnioeuropejskiej.

prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko

MŁODZI i bez pracy

Prawie co drugi młody Polak nie może znaleźć pracy. Średnio wynosi to 41 proc. ogółu młodzieży. Najgorsza jest sytuacja na Pomorzu Zachodnim, gdzie pracy nie ma 54 proc. osób w wieku 15-24 lata. Nieznacznie lepiej jest na Dolnym Śląsku i w Lubuskiem, gdzie bez pracy pozostaje 48 proc. młodych. Największe problemy ze znalezieniem pracy mają osoby o niskich kwalifikacjach. Pracodawcy najczęściej szukają pracowników z co najmniej średnim wykształceniem.

Łatwiej posady znajdują osoby z wyższym wykształceniem i z dużych miast. W najlepszej sytuacji są młodzi z Wielkopolski, gdzie „tylko” co trzecia osoba w wieku do 24 lat nie może znaleźć pracy. Trochę lepsza sytuacja jest na Mazowszu, gdzie bez pracy jest 34,5 proc. młodych.

Bezpiecznie najbliżej

Od początku lat 90. w badaniach opinii publicznej przeważa pogląd, że **Polska jest krajem niebezpiecznym**. W mniejszości (33 proc.) są respondenci, którzy uważają, że w Polsce można czuć się bezpiecznie. Zdaniem specjalistów opinie respondentów ukształtowane są raczej na podstawie medialnych przekazów niż własnych doświadczeń. Świadczą o tym przeciwnie opinie o stanie bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie. Przez ostatnie dziesięć lat większość Polaków twierdziła, że w swoim miejscu zamieszkania czuje się bezpiecznie. Obecnie 74 proc. badanych uważa swoje najbliższe otoczenie za bezpieczne i spokojne.

Szantaż podatkowy?

Prawie wszystkie nowe kraje członkowskie UE mają niższe stawki podatku od zysków przedsiębiorstw niż kraje dotychczasowej Piętnastki. Dlatego Francja i Niemcy, chcąc zatrzymać przeniesienie produkcji na wschód pragną zmusić nowe kraje do podwyżki podatków. W przeciwnym wypadku chcą doprowadzić do zmniejszenia funduszy strukturalnych w kolejnym budżecie UE.

Efektywne stawki podatku od zysków wynoszą dzisiaj w Polsce 17,5 proc., a w Niemczech 36 proc. W Estonii firmy w ogóle nie płacą podatku od zysku. Średnio opodatkowanie w bogatszej części UE wynosi 30 proc. Spośród nowych członków tylko Malta i Czechy mają jeszcze wyższą stawkę opodatkowania – odpowiednio 35 i 31 proc.

KOSZT PRACY I PODATKI



Co myślą o nas

zachodu: pracodawcy



nym przez osoby będące niżej w hierarchii zawodowej. Równouprawnienie jest tam tak powszechne, że ustępowanie miejsca kobiecie jest czasami uznawane za dziwactwo. Kobiecie okazuje się szacunek ze względu na pozycję zawodową, a nie płeć.

Dbaj o jakość

W Skandynawii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Niemczech i Austrii do rozmów trzeba być przygotowanym w najmniejszych szczegółach. W przeciwnym wypadku można utwierdzić drugą stronę w przekonaniu, że jako mieszkaniec krajów wschodnich nie dba się o jakość.

Nasze mocne strony

- silna motywacja do pracy
- skromniejsze oczekiwania finansowe
- wiedza specjalistyczna i ogólna
- pochodzenie z kraju, który jest chłonnym rynkiem zbytu
- umiejętność poruszania się na rynkach Europy Wschodniej

Nasze słabe strony

- opór przed komunikowaniem się w języku obcym
- brak znajomości kultury kraju, do którego się jedzie
- brak umiejętności pracy w wielokulturowym środowisku
- zły wizerunek Polaków i osób z Europy Środkowo-wschodniej
- brak przygotowania do wyjazdu.

Liczby

- 0,5 mld USD ma pochłonąć budowa terminalu kontenerowego w gdańskim porcie.
- 0,7 proc. PKB wydaje Polska na badania i rozwój. Najwięcej w Europie na ten cel przeznaczają Szwedzi – 3,8 proc. i Finlandowie – 3,4 proc. PKB.
- 0,4 proc. wyniosło tempo wzrostu niemieckiego PKB w pierwszym kwartale tego roku. Jest to pierwszy wzrost niemieckiej gospodarki od 2001 r.

Za drogi Internet

Z raportu Komisji Europejskiej wynika, że w Polsce barierą w korzystaniu z Internetu są wysokie ceny połączeń telefonicznych.

Liczba komputerów osobistych w krajach nowej „10” znacznie wzrosła w ostatnich latach. Na Malcie, Cyprze czy na Słowenii jest ona bliska średniej w krajach starej UE. W Polsce wynosi niecałe 13 na 100 mieszkańców, w państwach „15” – 36 komputerów.

Tylko 13 proc. użytkowników Internetu w nowych krajach Unii korzysta z szerokopasmowych technologii (w tym DSL, czy innego rodzaju stałego łącza), umożliwiającym przesyłanie dużych ilości informacji, w tym obrazu wideo w czasie rzeczywistym.

Ważnym warunkiem korzystania z Internetu jest koszt sprzętu

KOSZTY INTERNETU

| | Koszt komputera | Koszt 20 godzin korzystania z Internetu w godzinach zczytu w proc. mies. dochodu gospodarstwa domowego |
|----------|-----------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Cypr | 59 | 0,8 |
| Czechy | 146 | 5,5 |
| Estonia | 184 | 6,8 |
| Węgry | 125 | 10,8 |
| Litwa | 366 | 13,2 |
| Łotwa | 204 | 13,8 |
| Malta | 47 | 0,9 |
| Polska | 83 | 20,5 |
| Słowenia | 86 | 2,4 |
| Słowacja | 164 | 15 |

komputerowego oraz połączeń telefonicznych. Koszt sprzętu w Polsce to 83 proc. miesięcznego dochodu gospodarstwa domowego.

1 maja br. po raz kolejny zmieniły się niektóre przepisy prawa pracy

Po wejściu do Unii

Od 1 maja br. ponownie stosowany jest art. 25 kodeksu pracy, weszły w życie także przepisy regulujące warunki zatrudnienia pracowników z UE skierowanych do pracy w Polsce. Wprowadzone zostały również regulacje ograniczające możliwość zatrudnienia dzieci.

Dwie umowy na czas określony

Obowiązujący ponownie art. 25 kodeksu pracy stanowi, że zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy na czas nieokreślony - jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniem poprzedniej umowy a nawiązaniem kolejnej nie przekroczyła 1 miesiąca (§1). Oznacza to ograniczenie zawierania umów na czas określony - trzecia umowa o pracę na czas określony stanie się z mocy prawa umową na czas nieokreślony, o ile przerwy między tymi umowami nie przekroczyły 1 miesiąca.

Przepis ten nie dotyczy jednak umów zawieranych w celu zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy oraz w celu wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym albo zadań realizowanych cyklicznie (§3).

Zakazane zostanie ponadto zjawisko „aneksowania” umów na czas określony. Oznacza to, że jeśli w trakcie trwania umowy o pracę na czas określony strony postanowią przedłużyć okres wykonywania pracy na podstawie tej umowy, to będzie to wymagało zawarcia w dniu następnym po jej rozwiązaniu kolejnej umowy o pracę na czas określony (w rozumieniu §1). Zasada ta stosowana jest do umów zawieranych albo zmienianych od 1 maja 2004 r.

Obowiązuje polskie prawo pracy

Od daty przystąpienia Polski do Unii Europejskiej pracodawcy mający siedzibę w państwie będącym członkiem UE, którzy kierują swoich pracowników do pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z realizacją umowy lub w zagranicznym oddziale

(filii) firmy, albo jako agencji pracy tymczasowej, muszą im zapewnić warunki zatrudnienia nie mniej korzystne niż wynikające z przepisów polskiego kodeksu pracy oraz innych przepisów regulujących prawa i obowiązki pracowników. Mowa tutaj o warunkach zatrudnienia dotyczących:

- norm i wymiaru czasu pracy oraz okresów odpoczynku dobowego i tygodniowego
- wymiaru urlopu wypoczynkowego
- minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie odrębnych przepisów
- wysokości dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych
- bezpieczeństwa i higieny pracy,
- uprawnień pracowników związanych z rodzicielstwem
- zatrudniania młodocianych
- zakazu dyskryminacji w zatrudnieniu
- wykonywania pracy zgodnie z przepisami o zatrudnieniu pracowników tymczasowych.

Jednakże do pracowników zatrudnionych przy wstępnych pracach montażowych lub instalacyjnych poza budownictwem przez okres nie dłuższy niż 8 dni nie mają zastosowania dwa przepisy: wymiaru urlopu wypoczynkowego oraz wysokości dodatku z prac w godzinach nadliczbowych.

Przepisy dotyczące norm i wymiaru czasu pracy oraz wymiaru urlopu wypoczynkowego stosowane są także w przypadku wykonywania pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez pracownika skierowanego do tej pracy przez pracodawcę mającego siedzibę w państwie niebędącym członkiem UE.

Dzieci pod ochroną

Od 1 maja obowiązują także nowe regulacje ograniczające możliwość zatrudniania w celach zarobkowych dzieci, które nie ukończyły 16 lat. Wykonywanie pracy lub innych zajęć zarobkowych przez dziecko do ukończenia przez nie 16 roku życia dozwolone jest wyłącznie na rzecz podmiotu prowadzącego działalność kulturalną, artystyczną, sportową lub reklamową i wymaga uprzedniej zgody przedstawiciela ustawowego lub opiekuna tego dziecka, a także zezwolenia właściwego inspektora pracy. Z wnioskiem do inspektora pracy wystąpić musi

podmiot zainteresowany zatrudnieniem małoletniego. Natomiast inspektor pracy może odmówić wydania takiego zezwolenia, jeżeli wykonywanie pracy lub innych zajęć zarobkowych powoduje zagrożenie dla życia, zdrowia i rozwoju psychofizycznego dziecka albo zagraża wypełnianiu obowiązku szkolnego przez dziecko.

Członkostwo Polski w strukturach unijnych wiąże się także z koniecznością wprowadzenia norm unijnych m.in. w obszarach bezpieczeństwa i higieny pracy. Korzyści związane z wdrożeniem norm unijnych w dziedzinie BHP to m.in. modernizacja sprzętu wytwórczego i związany z nim spadek liczby wypadków przy pracy oraz spadek absencji pracowników.

Niektóre zmiany od stycznia

Polskie prawo pracy zostało ostatecznie zharmonizowane z prawem wspólnotowym już 1 stycznia 2004 r. Dokonane zmiany dotyczyły m.in.: równego traktowania w zatrudnieniu i obowiązku pracodawcy informowania pracowników o warunkach zatrudnienia. Jednak najistotniejsze z wprowadzonych zmian odnosiły się do czasu pracy i urlopów wypoczynkowych. Wiąże się to z wprowadzeniem maksymalnego czasu pracy (łącznie z godzinami nadliczbowymi) w wysokości 48 godzin tygodniowo.

Korzystne są także zmiany dotyczące długości urlopu wypoczynkowego – pracownicy, którzy przepracowali rok lub więcej, będą uprawnieni do co najmniej 20-dniowego urlopu wypoczynkowego.

Od początku roku obowiązuje ustawa z 9 lipca 2003 r. o zatrudnieniu pracowników tymczasowych. Wprowadziła ona instytucję pracy tymczasowej i pracowników tymczasowych, którzy są zatrudniani wyłącznie do wykonywania pracy na rzecz innych podmiotów niż zatrudniająca ich agencja pracy tymczasowej. Umowy o pracę na czas określony zawierane między agencją pracy tymczasowej a pracownikiem tymczasowym (realizacja tego zapisu – jako jedynego z całej ustawy – rozpoczęła się z chwilą wejścia do Unii) wyłączone są spod regulacji art. 25 kodeksu pracy.

Mniej korzystne przy zwolnieniach grupowych

Zmianie uległy również przepisy zbiorowego prawa pracy. Od początku 2004 r. obowiązuje ustawa z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników, wprowadzająca nowe „europejskie” zasady w zakresie zwolnień grupowych. Te nowe rozwiązania to skrócenie z 3 miesięcy do 30 dni czasu, w jakim mają być dokonane, uznane za grupowe, zwolnienia pracowników, obowiązek informowania i konsultowania zamiaru zwolnień z przedstawicielami pracowników, jeżeli w danym zakładzie nie funkcjonują związki zawodowe oraz rozszerzenie na wszystkich pracowników kręgu osób uprawnionych do odpraw.

Źródło:

www.solidarnosc.org.pl

Zmiany w kodeksie pracy – cz. IV

Maksimum 48 godzin

Od 1 stycznia 2004 r. tygodniowy czas pracy, łącznie z godzinami nadliczbowymi, nie może przekraczać przeciętnie 48 godzin w przyjętym okresie rozliczeniowym (art. 131 par. 1 kp). Oznacza to rezygnację ze sztywnego 4-godzinnego, dobowego limitu godzin nadliczbowych.

Pracodawca może zatem korzystać z dozwolonej pracy pracownika w godzinach nadliczbowych w ramach przeciętnie 48-godzinnego limitu łączonego czasu pracy w tygodniu i zagwarantowanych okresów dobowego i tygodniowego odpoczynku. W praktyce oznaczać to będzie, że liczba godzin nadliczbowych nie będzie mogła przekraczać 5 godzin na dobę – z uwagi na konieczność zagwarantowania pracownikowi 11-godzinnego odpoczynku. Ograniczenie to nie dotyczy pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy (art. 131 par. 2 kp).

Nowością jest też wprowadzenie okresów odpoczynku. Artykuł 132 kp gwarantuje – jako zasadę – prawo pracownika do co najmniej 11-godzinnego odpoczynku w każdej dobie. Odpoczynek ten musi być nieprzerwany. Z kolei artykuł 133 kp wprowadził zasadę co najmniej 35-godzinnego nieprzerwanego odpoczynku w każdym tygodniu, przy czym odpoczynek ten winien obejmować co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego.

Nowe przepisy o czasie pracy przewidują następujące systemy czasu pracy:

System równoważnego czasu pracy (art. 135 kp) polega na możliwości przedłużenia dobowego wymiaru czasu pracy maksymalnie do 12 godzin w okresie rozliczeniowym nie dłuższym niż jeden miesiąc. Jednakże w przyjętym okresie rozliczeniowym każdy okres takiego przedłużenia musi zostać zrównoważony albo krótszym dobowym wymiarem czasu pracy w niektórych dniach, albo dniami wolnymi. W szczególnie uzasadnionych przypadkach okres rozliczeniowy może być wydłużony do 3 miesięcy. Natomiast przy pracach uzależnionych od pory roku lub warunków atmosferycznych (czyli np. w ośrodkach wypoczynkowych działających sezonowo, w rolnictwie) dopuszczalne jest wydłużenie okresu rozliczeniowego nawet do 4 miesięcy.

System pracy w ruchu ciągłym (art. 138 kp). Może być wprowadzony przy pracach, które ze względu na technologię produkcji nie mogą być wstrzymywane lub z uwagi na konieczność zaspokajania potrzeb ludności. Praca ta musi być wykonywana 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu. Czas pracy w tym systemie może być wydłużony do 43 godzin przeciętnie na tydzień. W porównaniu z podstawowym systemem czasu pracy w systemie pracy w ruchu ciągłym norma średniotygodniowa została więc wydłużona.

System pracy w ruchu ciągłym oznacza pracę zmianową – 3 zmiany pracujące po 8 godzin. Wydłużenie dobowego wymiaru czasu pracy do 12 godzin może następować tylko jednego dnia w niektórych tygodniach okresu rozliczeniowego, który nie może być dłuższy niż 4 tygodnie.

System przerywanego czasu pracy (art. 139 kp) stosuje się według z góry ustalonego rozkładu przewidującego nie więcej niż jedną przerwę w pracy w ciągu doby, trwającą nie dłużej niż 5 godzin, w sytuacji, jeżeli jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją. Przerwy nie wlicza się do czasu pracy, jednakże za czas tej przerwy pracownikowi przysługuje prawo do wynagrodzenia w wysokości połowy wynagrodzenia należnego za czas przestoju.

System zadaniowego czasu pracy (art. 140 kp) może być stosowany w przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy. Nowością jest wprowadzenie dla pracodawcy obowiązku uzyskania zgody pracownika, który ma świadczyć pracę w zadaniowym systemie czasu pracy na ustalenie czasu niezbędnego do wykonania powierzonych zadań w ramach pracy w tym systemie.

System skróconego tygodnia pracy (art. 143 kp) jest nowym systemem czasu pracy, który nie był wcześniej uregulowany. Charakteryzuje się tym, że pracownik może wykonywać pracę przez mniej niż 5 dni w tygodniu, z tym że w dniach pracy pracownik może pracować maksymalnie przez 12 godzin na dobę. Okres rozliczeniowy w takim systemie nie może być dłuższy niż jeden miesiąc.

System tzw. pracy weekendowej (art. 144 kp) jest również nowym systemem czasu pracy. W ramach tego systemu pracownik świadczy pracę wyłącznie w piątki, soboty, niedziele i święta. W tych dniach pracownik może pracować maksymalnie przez 12 godzin na dobę, a okres rozliczeniowy nie może być dłuższy niż jeden miesiąc. Zarówno system skróconego tygodnia pracy, jak i system pracy weekendowej może być stosowany tylko na pisemny wniosek pracownika.

Tomasz Wiecki

Zarząd Główny Solidarności Polskich Kombatantów
składa wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

ś. † p.

płk. Tadeusza Rutkowskiego

członka ZSPK, żołnierza Armii Krajowej.
Odszedł na wieczną wartę.

Koledze Ryszardowi Wylkowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa Komisja Zakładowa, członkowie NSZZ „Solidarność”
oraz koledzy z PH Chemia

Zasiłki po nowemu

| Nazwa zasiłku | Kwota w zł | |
|--------------------------------------------------------------|-------------------------------|----------------------------|
| | od 1.06.2002 do 30.04.2004 | 1.05.2004 do 31.08.2005 |
| Miesięcznie na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko po | 42,50 | 43,00 |
| Na trzecie dziecko | 52,60 | 53,00 |
| Na czwarte i kolejne | 65,70 | 66,00 |
| Granica dochodu na jedną osobę w rodzinie (kwota netto) | 548,00 | 504,00 |
| Granica dochodu dla wychowującego dziecko niepełnosprawne | | 583,00 |

Od 1 maja weszły w życie nowe rozwiązania w systemie świadczeń rodzinnych.

Świadczeniami rodzinnymi będą:

- zasiłek rodzinny i dodatki do niego
- świadczenia opiekuńcze: zasiłek pielęgnacyjny, świadczenie pielęgnacyjne.

Do zasiłku rodzinnego przyznawane będą dodatki, które przysługują z określonych tytułów:

- urodzenie dziecka
- opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego
- samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych na skutek upływu ustawowego okresu jego pobierania
- samotnego wychowywania dziecka
- kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego
- rozpoczęcia roku szkolnego
- podjęcia przez dziecko nauki poza miejscem zamieszkania.

Kryteria przyznawania i osoby uprawnione

Do zasiłku rodzinnego będzie miała prawo osoba, która zalicza się do jednej z trzech kategorii:

- rodzice lub jeden z rodziców, lub opiekun prawny dziecka
- opiekun faktyczny dziecka – osoba faktycznie opiekująca się dzieckiem, o przysposobienie którego wystąpiła z wnioskiem do sądu rodzinnego
- osoba pełnoletnia ucząca się, która nie pozostaje na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub zasądzeniem od nich na jej rzecz alimentów.

Zasiłek będzie przyznawany na dziecko:

- które nie ukończyło 18 lat
- uczące się w szkole do 21 roku życia
- niepełnosprawne uczące się w szkole lub szkole wyższej do 24 roku życia.

Należy też spełnić kryterium dochodowe, które odnosi się do przeciętnego, miesięcznego dochodu netto przypadającego na każdą osobę w rodzinie osoby uprawnionej do zasiłku rodzinnego. Kryterium dochodowe wynosi **504 zł**, a w rodzinie wychowującej dziecko niepełnosprawne **583 zł**.

Nie wszystkie świadczenia rodzinne będą przyznawane pod warunkiem spełnienia kryterium dochodowego. Wyjątek będzie stanowił zasiłek pielęgnacyjny, który – tak jak dotychczas – będzie przyznawany niezależnie od wysokości dochodów osoby uprawnionej lub jego rodziny.

W obliczaniu dochodu wnioskodawców będą brane pod uwagę dochody uzyskiwane przez wszystkich członków rodziny. Do rodziny mogą być zaliczeni stosownie do sytuacji: małżonkowie rodzice dziecka, opiekun prawny dziecka lub opiekun faktyczny dziecka oraz pozostające na utrzymaniu dzieci w wieku do ukończenia 25 roku życia.

Okres zasiłkowy

Główną zasadą nowego systemu jest to, że świadczenia rodzinne przyznawane są na roczne okresy zasiłkowe, które rozpoczynają się 1 września danego roku kalendarzowego i kończą 31 sierpnia następnego roku kalendarzowego. Wyjątkiem będzie 2004 rok, kiedy okres zasiłkowy rozpoczyna się 1 maja 2004 r. i trwać będzie do 31 sierpnia 2005 r.

Podmioty przyznające świadczenia rodzinne

Docelowo wszystkie świadczenia rodzinne przyznawane będą przez jeden rodzaj instytucji – urząd gminy właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej. Rozwiązanie to będzie uzyskiwane etapami. Gmina będzie jedynym realizatorem świadczeń rodzinnych od 1 września 2006 r.

W okresie przejściowym (od 1 maja 2004 r. do 31 sierpnia 2006 r.) oprócz urzędu gminy niektóre ze świadczeń rodzinnych będą przyznawane także przez inne podmioty tj.: pracodawców, ZUS, KRUS, właściwe jednostki MON, MSWiA, szefa Agencji Wywiadu, szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ministra sprawiedliwości, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, organy emerytalne lub rentowe inne niż ZUS czy KRUS. □

Zasiłki rodzinne

Czego nie przewidział ustawodawca

Jestem matką, która sama wychowuje dwoje dzieci. Starsza córka chodzi do drugiej klasy liceum, młodszy syn ma pięć lat. Jest dzieckiem niepełnosprawnym. Do końca kwietnia br. otrzymywałam zasiłek stały z MOPS w wysokości 400 zł miesięcznie, przyznany mi, ponieważ jestem w trudnej sytuacji materialnej i wychowuję niepełnosprawne dziecko. Wymaga ono nie tylko codziennych ćwiczeń w domu, ale również chodzi na różne zajęcia usprawniające, zarówno w zakresie rozwoju psychicznego, jak również fizycznego. Ponadto często muszę chodzić z synkiem na różne badania.

Bardzo przestraszyły mnie zmiany w systemie przyznawania zasiłków, były one bowiem, oprócz alimentów, jedynym naszym źródłem utrzymania. Miałam nadzieję, że uda mi się wszystko w porę załatwić i tak bardzo nasza sytuacja się nie pogorszy.

A oto, dzień po dniu, zapis mojej pielgrzymki po urzędach.

21 kwietnia – środa

Odbieram z MOPS wnioski o przyznanie zasiłków rodzinnych oraz dodatków. Po przeczytaniu ulotek informacyjnych orientuję się, że nie będzie łatwo zdobyć wszystkie potrzebne dokumenty. Mam nadzieję, że uda mi się załatwić to do końca kwietnia. W przeciwnym wypadku nie będę miała pieniędzy na nasze życie w maju.

Jadę do Gdańska, na ul. Rzeźniczą, aby otrzymać zaświadczenie z Funduszu Alimentacyjnego, w jakiej kwocie pobierałam dotychczas alimenty.

22 kwietnia – czwartek

Sąsiadka przychodzi do mnie rano. Dzięki temu mogę szybko pojechać do Urzędu Skarbowego. Trochę stoję w kolejce, ale uszczęśliwiona dostaję potrzebne zaświadczenie, że nie składałam w 2002 r. zeznania podatkowego. Później jadę do Wrzeszcza, do szkoły, w której uczy się córka, aby otrzymać kolejne zaświadczenie.

23 kwietnia – piątek

Już od rana jest u mnie mama. Idę więc do oddziału MOPS na ul. Czarny Dwór, tam gdzie zawsze składałam potrzebne dokumenty. Dowiaduję się, że muszę pojechać do oddziału MOPS w Nowym Porcie, aby otrzymać zaświadczenie o opłacanych składkach zdrowotnych i emerytalnych oraz na Żabiankę, żeby dostać zaświadczenie o wysokości otrzymanych w 2002 r. od MOPS zasiłków. Dziwi mnie tylko, dlaczego są one potrzebne, skoro ma je wystawić ta sama instytucja, do której mają one trafić. Jadę najpierw do Nowego Portu. Jestem zaskoczona, bo pani jest już przygotowana. Mówi mi, że zabiera codziennie dokumentację do domu i tam też wypełnia na komputerze zaświadczenia. Musi ich wystawić kilkadziesiąt, a doszła dopiero, posługując się listą alfabetyczną, do litery „G”. Potem jadę na Żabiankę. Tam dowiaduję się, że nie mam co liczyć na wypisanie tego samego dnia zaświad-

czenia. – Nie jest pani jedna. Nie tylko pani jest pilno. Proszę przyjść po dziesiątej rano w poniedziałek – mówi mi urzędniczka z MOPS.

26 kwietnia – poniedziałek

Jadę do Gdańska, do Urzędu Stanu Cywilnego, aby załatwić metryki urodzenia dzieci. Dotychczas nie były one potrzebne, wystarczył wpis w dowodzie. Kolejka jest ogromna. W pewnym momencie wychodzi z pokoju kierowniczką USC i woła: – Kto może odebrać metryki w środę, proszę u mnie złożyć wniosek.

W jednej sekundzie ogarniam sytuację i biegnę do gabinetu. Jestem druga. Wypełniam wniosek i jadę do MOPS na Żabiankę. Tam na szczęście zaświadczenie jest już gotowe.

27 kwietnia – wtorek

Wczytuję się w ulotki informacyjne o przyznaniu zasiłków. Niektóre punkty budzą wątpliwości. Postanawiam zadzwonić do MOPS. Rozmawiam z jakimś panem i tłumaczę swoją sytuację.

– Niestety, będzie pani musiała jeszcze dostarczyć zaświadczenie o dochodach swojego męża z 2002 r. – Ale jest to niemożliwe. Rozwodzę się z nim i nie będzie chciał mi pomóc.

– Trzeba było rozwieść się wcześniej – poucza mnie pan z dyrekcji.



Graja: To czyste złodziejstwo, aby obniżyć dochód na osobę o 40 zł. Jestem matką samotnie wychowującą 2 dzieci, jedno studiuje, drugie uczy się w szkole średniej. Dochód na osobę przekracza mi o 20 zł. Ci, co wydali taką ustawę, powinni za te pieniądze wyżywić rodzinę, opłacić wszystkie należności związane z mieszkaniem i wykształcić dzieci. To jest okradanie tych najbiedniejszych.

bogda: Mam 4 dzieci. Do tej pory płacone miałam po 100 zł na 3 dzieci i 70 zł na czwarte dziecko. Nowe przepisy gwarantują mi po 170 zł na każde dziecko. Cieszyłam się. Teraz już mniej mi do śmiechu. Pani Banach planuje jakieś 70% (bodajże) poprzednich alimentów, z czego dam dzieciom jeść, jeżeli dostanę niecałe 300 zł zasiłku alimentacyjnego?

andre: ja tam nie dałbym nic żadnemu ministrowi ani posłowi, niech żyją bez dochodów jak wielu bezrobotnych i bez prawa do zasiłku, to może barany zrozumiałyby, gdzie jest pastwisko.

(ze strony www.mpips.gov.pl)

– Czy nie wystarczy wywiad z MOPS, potwierdzający moją faktyczną sytuację?

– Nie wystarczy – odpowiada pan. – Ustawodawca nie przewidział takiej sytuacji. Poza tym otrzymałam już wiele podobnych telefonów. Nie jest pani jedna w takiej sytuacji.

– Ale co ja mam zrobić?
– Nie pani nie poradzę. Musi mieć pani zaświadczenie o dochodach męża.

Później jadę do komornika. Tam dowiaduję się, że również na zaświadczenie od niego muszę poczekać kilka dni.

28 kwietnia – środa

Jadę do Gdańska, do USC. Tam odbieram bez problemów metryki dzieci. Muszę jednak czekać do wtorku, aby wziąć kolejne dokumenty.

4 maja – wtorek

Postanawiam jechać najpierw do Urzędu Skarbowego do Gdańska. Czekam w ogromnej kolejce,

denerwując się, czy odbiorę potrzebne zaświadczenie. Przez cały czas widzę kartkę z napisem: „Odbiór zaświadczeń o dochodach tylko osobiście”. Przy okienku mówię, że rozmawiałam wcześniej z naczelnikiem i podałam upoważnienie męża. Pani szuka zaświadczenia, ale nie jest jeszcze gotowe. Jestem zdenerwowana, ale na szczęście po dwudziestu minutach otrzymuję zaświadczenie o dochodach mojego męża. Jadę więc do Gdyni, do komornika. Tam nie czekam długo i po chwili trzymam zaświadczenie w ręku. Wracam do domu, postanawiając, że następnego dnia złożę wszystkie dokumenty w MOPS na al. Grunwaldzkiej.

5 maja – środa

W MOPS dowiaduję się, że ponieważ za kilka dni moja córka ukończy 18 lat, potrzebne będzie zaświadczenie, że nie miała żadnych dochodów. Jestem zdumiona, przecież córka chodzi do dziennego liceum i nie pracuje. Umawiam się z panią, że przyniosę zaświadczenie z Urzędu Skarbowego w piątek. Dowiaduję się również, że potrzebne dokumenty można składać do końca miesiąca, jednak pieniądze za maj otrzymam dopiero w czerwcu!

7 maja – piątek

Nie nie pomaga, że przychodzę rano do Urzędu Skarbowego. Okazuje się, iż na zaświadczenie o tym, że córka nie składała zeznania podatkowego w 2002 r. (nie pracowała przecież, tylko się uczyła), muszę czekać cały tydzień.

14 maja – piątek

Otrzymuję potrzebne zaświadczenie z Urzędu Skarbowego i składam je w MOPS. Teraz czekam na decyzję. Nie wiem, jak przeżyjemy do końca maja i potem do połowy czerwca, jeśli w ogóle otrzymamy te pieniądze. Przypomina mi się zdanie, które usłyszałam kilka dni wcześniej w jednej z odwiedzonych przeze mnie instytucji: – Ustawodawca nie przewidział takiej sytuacji.

Podobne problemy jak ja ma wiele matek. Zastanawiam się więc, jaką sytuację dla nas przewidział ustawodawca, czyli Sejm RP. Może diety poselskie dla matek?

Matka starająca się o zasiłki

Sprzedaż mieszkań komunalnych w wybranych miastach województwa pomorskiego

Gdynia



Gmina nie występuje do najemców z propozycją sprzedaży lokali. Maksymalna ulga wynosi 80 proc. wartości mieszkania. 50 proc. bonifikaty przysługuje za samo złożenie wniosku, 25 proc. za jednorazową wpłatę. Dwa proc. odejmuje się za każdy pięcioletni okres zamieszkiwania w lokalu, jednak ulga ta nie może przekroczyć 80 proc. jego wartości. Ulgę nie stosuje się przy sprzedaży gruntów pod budynkami wielorodzinnymi. Pod budynkami jednorodzinnymi zaś bonifikatą podlega tylko grunt pod samym budynkiem.

Sopot



Sopot nie występuje z ofertą sprzedaży lokali, to najemca występuje z wnioskiem do urzędu. 70 proc. ulgi przysługuje kupującemu przy spłaceniu należności na raty (10 rat rocznych, oprocentowanych trzy proc. w skali rocznej). 80 proc. bonifikaty należy się przy zakupie gotówką lub gdy mieszkanie kupuje ostatni najemca w budynku (wówczas niezależnie od tego, w jakiej formie płaci). 90 proc. bonifikaty mają osoby kupujące lokale w obiektach zabytkowych albo gdy w lokalu wspólnym jeden najemca zapewnia drugiemu inny lokal – wtedy kupuje jego część ze zniżką 90 proc., a swoją część ze zniżką 70 lub 80 proc. Grunt przynależny do mieszkania sprzedawany jest bez bonifikaty.

Tczew



Miasto nie wychodzi z propozycją zbycia lokali. Nie może też sprzedać lokalu komunalnego nikomu oprócz najemcy, co zdaniem urzędników Wydziału Gospodarki Mieniem Urzędu Miejskiego w Tczewie wynika z ustawy o gospodarce nieruchomościami, a więc z przepisów ogólnych. Jeśli najemca zwróci się o możliwość wykupienia swojego mieszkania, stosuje się zniżki 70 i 90 proc., w zależności od stanu technicznego budynku. Starsze budynki mają więc zazwyczaj wyższe bonifikaty. Gruntów również dotyczy bonifikata – taka sama, jaką stosuje się do lokalu. Płatność można podzielić na maksymalnie pięć rat rocznych.

Kościerzyna



Gmina miejska nie proponuje wykupu mieszkań komunalnych, mieszkańcy sami zgłaszają się chętnie z taką propozycją. Ulga może wynosić nawet 93 proc. wartości lokalu. Jeden proc. ulgi przysługuje za każdy rok wieku budynku, dwa proc. za każdy przemieszczony rok w danym budynku (nie tylko w sprzedawanym lokalu), pięć proc. ulgi przysługuje z racji rozliczenia roszczeń kaucyjnych (kiedyś lokatorzy, wprowadzając się, wpłacali kaucję). Najemcy, którym przysługuje maksymalna ulga, mogą liczyć dodatkowo na rozłożenie płatności na 10 rat rocznych. Jeżeli lokator decyduje się płacić gotówką, zyskuje 40 proc. ulgi. Gruntów nie dotyczą żadne ulgi.

Puck



W Pucku również z propozycją sprzedaży mieszkań nie występuje gmina. Tu również najemcy chętnie wykupują swoje mieszkania, często za trzy proc. wartości. Jeżeli w jednym domu liczba lokali sprzedanych i liczba wniosków o sprzedaż stanowi 60 proc., to przy płatności gotówką obowiązuje bonifikata 97 proc., a przy rozłożeniu na raty – bonifikata 80 proc. Jeśli liczba lokali sprzedanych i liczba wniosków o sprzedaż stanowi 40 proc. lokali, to przy zapłacie gotówką obowiązuje ulga 95 proc., a przy rozłożeniu na raty – ulga 80 proc. Przy wykupie pojedynczych lokali, które nie spełniają powyższych wymogów, przy płatności gotówką obowiązuje ulga 80 proc., a przy rozłożeniu należności na raty – ulga wynosi 60 proc. Bonifikaty nie dotyczą gruntów.

Wejherowo



Również w Wejherowie miasto nie wychodzi z propozycją sprzedaży lokali mieszkalnych. Chętni mogą liczyć na maksymalnie 90-proc. zniżkę. Ulga jeden proc. przysługuje za każdy rok wieku budynku oraz jeden proc. za każdy rok zamieszkania (do tego czasu dolicza się okres najmu wstępnego oraz czas zamieszkiwania w lokalu zamienionym na inny w obrębie gminy miasta Wejherowo). 25 proc. ulgi otrzymuje się za jednorazową wpłatę. Przy spłaceniu mieszkania na raty, pierwsza wpłata nie może być mniejsza niż 10 proc. wartości lokalu, zaś pozostała należność rozbita jest na maksymalnie dziesięć rat rocznych. Grunt sprzedawany jest bez bonifikaty.

Starogard Gd.



Także w Starogardzie Gdańskim gmina nie wychodzi z propozycją sprzedaży mieszkań najemcom. Zgłaszają się oni sami do administracji budynku, składając odpowiedni wniosek. Lokatorzy otrzymują ulgę 70-proc. od wartości lokalu. Jeżeli zaś w budynku wszyscy chcą wykupić swoje mieszkania, mogą liczyć na 90-proc. ulgę. Bonifikata ta nie dotyczy budynków jedno-, dwu-, trzy- i czterolokalowych, w których stosuje się wyłączenie 70-proc. zniżkę. W wypadku niektórych dawnych mieszkań zakładowych od ich wartości odejmuje się udokumentowane nakłady na ich budowę. Wszyscy lokatorzy mogą liczyć na rozłożenie płatności na okres do dziesięciu lat z oprocentowaniem zależnym od czasu spłaty zadłużenia. Nie obowiązują natomiast żadne dodatkowe bonifikaty w razie zapłaty gotówką. Ulgi stosowane przy wykupie mieszkań nie dotyczą gruntów przynależnych do mieszkania.

Chojnice



Właścicielem budynków, który użytkuje wieczyście grunty pod nimi, jest Zakład Gospodarki Mieszkaniowej sp. z o.o. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku przedsiębiorstwo komunalne zostało przekształcone w zakład budżetowy, a ten z kolei w spółkę handlową, do której aportem zostały wniesione mieszkania komunalne. Jest to jednoosobowa spółka gminy, co znaczy, że do niej należy 100 proc. udziału, a decyzyjność pozostaje w rękach burmistrza miasta. Spółka nie występuje z propozycją sprzedaży mieszkań, ale zgodnie z ustawą ogólną umożliwiła najemcom kupno zajmowanych lokali. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej dopuszcza tylko jedną ulgę – jednoprocentową zniżkę za każdy rok użytkowania lokalu od czasu zawarcia umowy najmu, jednak zniżka ta nie może przekroczyć 30 proc. Nie ma możliwości podziału należności na raty. Gotówkę należy wpłacić w ciągu 14 dni. Gruntów nie dotyczą żadne ulgi.

Lębork



Uchwała Rady Miasta na temat sprzedaży mieszkań komunalnych obowiązywała do końca 2003 r. (do tego czasu można było składać wnioski). Obecnie Lębork czeka na nową uchwałę. Zgodnie z dawnymi przepisami gmina nie występowała z propozycją sprzedaży mieszkań najemcom, przysługując prawo wykupu zajmowanych lokali wyłącznie ich najemcom. Gmina nie sprzedawała także całych budynków z najemcami. Kombatantom przysługiwała zniżka 10-proc. Oprócz tego obowiązywały trzy podstawowe rodzaje bonifikat: 90 proc. przy kupnie lokalu na raty, 95 proc. przy zakupie indywidualnym za gotówkę. Jeśli mieszkania nabywali wszyscy lokatorzy danego domu, kupujący za gotówkę miał prawo do 99-proc. zniżki, zaś osoba płacąca na raty miała możliwość kupna z 97-proc. zniżką. Ziemię przynależną do lokalu można było kupić z 80-proc. zniżką.

Kartuzy



W Kartuzach, podobnie jak w większości omawianych gmin, sprzedaż mieszkań odbywa się tylko na wniosek mieszkańca. Jeśli lokator chce spłacać należność na raty, może skorzystać z 70-proc. ulgi. Jeśli zapłaci gotówką, otrzymuje 80-proc. zniżkę. Raty mogą być rozłożone maksymalnie na dziesięć lat. Grunt przynależący do lokalu sprzedaje się po cenie wolnorynkowej, zgodnie z wyceną rzeczoznawcy. Gruntów nie dotyczą żadne ulgi, ale płatność za nie można podzielić na 10 rat.

Pruszcz Gd.



W Urzędzie Miasta wywieszony jest wykaz budynków mieszkalnych, wytypowanych do sprzedaży na rok 2004. Jeśli w budynku niewytypowanym do sprzedaży 50 proc. lokatorów chce nabyć mieszkanie na własność, mogą oni składać wnioski. Jeśli wniosek złoży tylko jeden najemca, pozostałym są składane oferty sprzedaży. Gmina stosuje ulgi w stosunku do wartości określonej przez rzeczoznawcę w wysokości: 90 proc. przy wykupie wszystkich lokali w budynku, w którym dotąd nie sprzedano żadnego lokalu oraz w budynkach posiadających tylko jeden lokal mieszkalny. 70 proc. zniżki przysługuje przy zakupie mieszkania za gotówkę w sytuacjach innych niż opisana powyżej. Na 50 proc. zniżki można liczyć przy zakupie mieszkania na raty. 90 proc. zniżki obowiązuje przy sprzedaży domów w zabudowie szeregowej. Ulgi te nie przysługują najemcom lokali mieszkalnych nabytych przez gminę po dniu 30 maja 2001 r. Przy sprzedaży gruntu nie stosuje się ulg.

Gdańsk

Dla równych i równiejszych

Już nie tylko najemca będzie mógł złożyć wniosek o wykup lokalu. Niedługo, z propozycją wykupu mieszkania będzie zwracał się do jego użytkowników prezydent Gdańska. Jeśli lokator nie skorzysta z prawa pierwokupu, zajmowany przez niego lokal może być sprzedany komuś innemu.

Mogą sprzedać twoje mieszkanie

Obecnie trwają przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę akcji wyprzedaży lokali komunalnych. Wiadomo już, że osoba, która nie skorzysta z prawa do pierwokupu, będzie narażona na to, że jej lokal zostanie sprzedany komuś innemu. Warunkiem sprzedaży będzie jednak sześciomiesięczny termin wypowiedzenia warunków najmu oraz zaoferowanie przez gminę wynajęcia w tej samej miejscowości lokalu zastępczego. Jest także inna możliwość. Niewykupione mieszkanie może być oddane przez gminę spółce będącej w całości własnością miasta.

O ile sprzedaż mieszkań na własne żądanie trwa od dawna i na razie nie przewiduje się terminu jej zakończenia, to sprzedaż proponowana przez miasto ruszy prawdopodobnie w drugim półroczu 2004 r. Nie wiadomo jeszcze, w jakiej kolejności Urząd Miejski będzie proponował nam wykup mieszkań, prawdopodobnie system będzie zależał od rejonizacji BOM-ów i sprzedaż będzie następowała zgodnie z kwartałami podlegających im ulic. Sposób prywatyzacji części zasobu mieszkaniowego miasta opisuje Wieloletni Program Gospodarowania Zasobem Mieszkaniowym Miasta Gdańska na lata 2004-2008, opracowany przez Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego oraz Radę Programową ds. Polityki Mieszkaniowej Miasta Gdańska.

Jednemu dużo, drugiemu mało

Osoba chcąc wykupić lokal komunalny, w którym mieszka, może liczyć obecnie na 90-proc. zniżkę. W innej sytuacji będą lokatorzy domów, w których wszyscy wykupią swoje mieszkania – tym przysługuje kupno mieszkania za pięć procent jego wartości. Najemcy nie są zatem traktowani równo. Niektórzy lokatorzy składający podanie o wykup mieszkań płacą za wykupienie ostatniego komunalnego lokalu w bloku komuś, kogo na to nie stać, żeby tylko zyskać 95-proc. ulgę. Zapytany o kwestię nierówności, **Tomasz Lechowicz**, dyrektor Wydziału Skarbu Urzędu Miejskiego w Gdańsku, stwierdził, że są to rozważania „wyłącznie socjologiczne”, bo w końcu miasto nie musi nikomu sprzedawać lokalu. Na pytanie o możliwość rozłożenia płatności na raty odpowiedział, że nie ma takiej możliwości ani potrzeby, gdyż są to „groszowe kwoty”. Tymczasem dziesięć czy piętnaście tysięcy złotych nie dla każdego jest przeciętnym drobiazgiem.

Na rozłożenie należności na raty możemy natomiast liczyć w odniesieniu do gruntów.

Płatności za ziemię przynależną do lokalu mogą być uiszczane przez okres 10 lat. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że gruntów nie obejmują w tej chwili w Gdańsku żadne bonifikaty. Ziemię musimy kupować po cenie wolnorynkowej, bez ulg. Być może zmieni się to w najbliższym czasie, po zmianach w ustawie o gospodarce nieruchomościami, które prawdopodobnie zabrają możliwość decydowania o wartości gruntu Radzie Miasta, wprowadzając jednolity w całej Polsce system cen.

Elżbieta Banecka



KATARZYNA SAK, chce wykupić na własność mieszkanie komunalne

– Chcę zdecydować się na wykupienie mieszkania właśnie teraz, ponieważ wiem, że gmina będzie mogła sprzedać je komuś innemu, gdybym nie skorzystała z prawa pierwokupu. Propozycja miasta jest trochę niesprawiedliwa w przypadku osób, których w tym momencie nie stać na kupno lokalu. Przypuszczam, że spółka, która obejmie własność mieszkań, nie będzie zainteresowana ich sprzedażą, szczególnie po cenach preferencyjnych, bo będzie żyła z ich wynajmu. Natomiast dla osób, które nie opłacają czynszu, decyzja gminy będzie wyrokiem skazującym na bezdomność. Różnice ulg ze względu na liczbę wykupionych mieszkań, to w moim pojęciu niesprawiedliwość i dyskryminacja. Muszę zapłacić pięć procent wartości mieszkania więcej, tylko dlatego, że części osób w moim bloku nie stać na zakup.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Bo to Polska właśnie

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kępicach k. Słupska to jeden z większych pracodawców na tym terenie. Popegeerowskie osiedla, ogromne, blisko 40-proc. bezrobocie. Każdy zna każdego. Nikt tu się nie wychyla, każdy się boi o swoją przyszłość. Praca w GS-owskim sklepie to los wygrany na loterii. Założenie związku zawodowego w takich warunkach – to dla wielu szok!

Daleko od szosy

Miejsko-wiejska gmina Kępice leży w południowej części powiatu słupskiego, z dala od ważniejszych szlaków komunikacyjnych. W większości teren leśno-rolniczy, w zasadzie pozbawiony jakiegokolwiek przemysłu. W skład gminy wchodzi 36 miejscowości, w tym: jedno miasto, 17 wsi, 12 osad, 3 leśniczówki, 2 przysiółki i jedna gajówka. Ludność gminy z miastem to nieco ponad 10 tys. mieszkańców.



Sklep w Kozyblu powstawał równoległe z domem prezesa. Ile kosztował – nikt nie wie.

Prezes dużej spółdzielni, która jest właścicielem 13 sklepów, piekarni oraz kilku nieruchomości – to ktoś, z kim wszyscy się liczą. Władysław Żmuda-Trzebiatowski, do niedawna jeden z głównych lokalnych SLD-owskich działaczy, który jednak nie przeszedł partyjnej weryfikacji, doskonale zna swoją wartość. Spółdzielnię rządzi jak prywatnym folwarkiem.

Układ

Teoretycznie prezes kontroluje siedmioosobowa rada nadzorcza. Zdaniem naszych rozmówców jest ona w pełni zależna od Żmudy-Trzebiatowskiego. Dotarliśmy tylko do kilku przykładów, ale i te są znamienne. Jednym z członków rady jest pan Reszeter, którego syn prowadzi konkurencyjną działalność wobec spółdzielni. Zgodnie z prawem, w radzie ktoś taki zasiadać nie może. Tymczasem mało, że zasiada, to gospodarstwo jego syna zaopatruje spółdzielnię w część warzyw. W jednym z GS-owskich sklepów Reszeter dzierżawi nawet stoisko warzywne, za które miesięcznie płaci zaledwie 100 zł. Wcześniej, co ciekawe, takie stoisko należące do GS-u zostało zlikwidowane. Sklep jest w dobrym punkcie – blisko dużego osiedla. Co więcej – czynny

jest od 6 do 22, a stoisko warzywne od 9 do 17. Jednak sprzedaż warzyw trwa ciągle. Obsługują je pracownicy sklepu.

Szefem rady jest Tadeusz Biernacki, rolnik zaopatrujący spółdzielnię w ziemniaki. Innym członkiem jest bezpośredni podwładny prezesa. Natomiast brat Lesława Ostrowskiego, kolejnego członka rady – Mirosław Ostrowski – jest pracownikiem spółdzielni.

Straty

Jeszcze niedawno kępicka GS była potęgą. Dziś, zdaniem prezesa, przynosi straty. Dla poprawy wyniku wprowadzony został nowy – prowizyjny – system wynagrodzeń. Im więcej np. obrotów w sklepie, tym wyższy zarobek. Jednak, jak mogliśmy usłyszeć od pracowników kilku sklepów, jeśli tylko pensja miała przekroczyć 1000 zł, prezes obcinał prowizję. Skutek? Ludzie systematycznie zarabiają coraz mniej.

samym czasie co sklep, prezes wybudował sobie dom. Ile kosztowała budowa sklepu, jakie są rozliczenia – nikt nie wie.

Pracownicy obawiają się, że następna do zbycia lub likwidacji będzie piekarnia. Choć nie ma u siebie żadnej konkurencji, a jej miesięczny przychód przekracza 60 tys. zł, od wielu lat nie poczyniono w niej żadnych inwestycji. Nawet mimo zaleceń sanepidu. Jakiś czas temu zlikwidowano tam produkcję wyrobów cukierniczych. W zamian GS-owskie sklepy zaopatruje firma cukiernicza z Pomyska, której właścicielem jest osoba spokrewniona z prezesem. Systematycznie popadająca w ruinę piekarnia być może musi upaść.

Pracownicy są przekonani, że działania prezesa zmierzają do wydzierżawienia wszystkich sklepów, lub zbycia ich części. Wtedy prezes, zatrudniając jedynie księgową, bez żadnego kłopotu mógłby czerpać pod przykrywką spółdzielni zyski i to bez żadnej troski o remonty, zaopatrzenie i to wszystko, co składa się na prowadzenie tak dużej firmy. Tak zrobiono w sąsiedniej gminie z tamtejszym GS-em.

Szok

Jednak w Kępicach zdarzyła się rzecz nie do pomyślenia. Oto ludzie – pracownicy spółdzielni – założyli związek zawodowy. Czarę goryczy przelało zwolnienie Zdzisława Janowicza. Już samo to, że odwołał się do sądu było dla prezesa i pozostałych pracowników ogromnym zaskoczeniem. Pan Zdzisław od 28 lat pracował w spółdzielni, jeździł siedemnastoletnim samochodem ciężarowym. Jednak ten nie dał się już naprawiać. Został zwolniony, a jego obowiązki przejął właśnie Mirosław Ostrowski.

Od wielu lat pracownicy narzekają na porządki panujące w spółdzielni. Na systematyczne ograniczanie działalności, które wiązało się ze zwalnianiem ludzi, złe warunki socjalne i BHP, spadające płace, a także terror psychiczny i ciągłe zastraszanie ludzi. Pracownicy zarzucają też prezesowi zaniżanie godzin pracy, przez co w praktyce nikt nie otrzymuje nadgodzin. Niezwykle trudne są też warunki pracy kierowców, którzy nawet nie mają swoich pomieszczeń socjalnych, choć większość usterek musza naprawiać sami. – Człowiek ciągle chodzi brudny, nawet nie ma się gdzie umyć – mówi jeden z kierowców. Podobnie jest z odzieżą roboczą. Ekspedientki w sklepach w ogóle ich nie dostawały. Ostatnio otrzymały fartuchy od sieci ABC, która też pomalowała w swoje barwy niektóre sklepy. Nikt na razie nie wie, o co chodzi.

– Prezes często wpadał do mnie do sklepu i publicznie wykrzykiwał różne zarzuty wobec mnie – mówi obecna przewodnicząca spółdzielczej „Solidarności” Elżbieta Gruszka. – Na przykład – dlaczego stoję pijana za ladą! Albo publicznie powtarza, że mnie zwolni. Na radzie



Zdzisław Janowicz został zwolniony, bo jego samochód nie nadawał się już do eksploatacji, choć wszyscy wiedzą, że pracy nie brakuje. Jego obowiązki przejął brat członka rady nadzorczej.

nadzorczej powiedział nawet, że zwolni mnie, jak tylko znajdzie haka.

Związkowcy – jak sami mówią – zaczynają wgrzyzać się w dokumenty. Jak stwierdza pani Elżbieta – prezes przyjął ich uprzejmie i zadeklarował współpracę. Jednak w praktyce nie wygląda to już tak dobrze. Jak dowiedzieliśmy się od innych pracowników, powstanie „S” było dla niego szokiem.

Dziś „S” przy 60-osobowej załodze liczy prawie połowę zatrudnionych. Reszta się przygląda. Prawdopodobnie czeka nas próba sił – twierdzą związkowcy.

– Nam zależy tylko na przestrzeganiu prawa i godnym traktowaniu pracowników – podsumowuje Gruszka.

Nasz „Magazyn” będzie się bacznie przyglądał Kępicom.

Marek Lewandowski

Słupsk w Orlenie



Kilkudziesięcioosobowa grupa związkowców z Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” manifestowała 20 maja br. przed placówką siedziby władz Orlenu. Słupska „Solidarność” w ramach ogólnokrajowej akcji protestacyjnej wsparła w ten sposób 21 postulatów związkowców z Orlenu. Protest był również częścią ogólnokrajowego sprzeciwu przeciwko prywatyzacji i w obronie miejsc pracy.

(ml)

Nowa komisja

Pod nr. 379 Region Słupski zarejestrował nową komisję zakładową. Tym razem w Ośrodku Szkolno – Wychowawczym w Damnicy. Jak to często bywa, powodem założenia związku były problemy, z którymi w pojedynkę pracownicy nie potrafili sobie poradzić.

Przyczyną konfliktu z pracodawcą były pieniądze. Powiat, który jest właścicielem ośrodka, przedstawił nowy regulamin wynagradzania. Jego wprowadzenie spowodowało znaczny spadek zarobków, szczególnie zatrudnio-

nym tam nauczycieli. Większość natchmiast odwołała się do sądu. Sąd pierwszej instancji wydał wyrok korzystny dla pracowników, jednak najprawdopodobniej pracodawca złoży od niego odwołanie.

Jeszcze przed powstaniem „Solidarności” pomocy prawnej udzielił pracownikom ośrodka Zarząd Regionu Słupskiego. Skorzystali z niej nawet członkowie ZNP.

Nowa komisja liczy obecnie 13 osób. Przewodniczącą została wybrana Mirosława Sawicka. Ośrodek w Damnicy zatrudnia ponad 60 nauczycieli.

(ml)

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Marek Lewandowski, ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Porady ojca Grande

W rytmie nocy i dni

– Ojcie Janie, czy melatoninę, dostępną bez recepty, zastępującą syntetyczne leki nasenne, można aplikować sobie bez nadzoru lekarskiego?

– Nie jest to bezpieczne. Melatonina jako lek z pogranicza hormonów, nieumiejętnie podana, może rozregulować organizm. Zalcem ją pacjentom dopiero wtedy, kiedy nie skutkują mocne napary z melisy czy wyciąg z dziurawca. A generalnie, problem bezsenności jest efektem zaburzonego przez nowoczesność trybu życia i odżywiania.

– Niedawno nauka wykryła w ludzkim organizmie specjalny rodzaj białka reagującego na światło dzienne lub jego brak.

– Przez miliony lat człowiek budził się wraz z pierwszą zorzą, kiedy tylko różowiło niebo, a o szarawce kłaniał się słońcu, kłaniał się Bogu, dziękował za przeżyty dzień i szedł spać. Funkcjonują tak jeszcze odizolowane grupy mnichów tybetańskich i prawosławnych. Nowoczesny człowiek zamieszkały w mieście nie zna prawdziwej, głębokiej, niczym nie zakłóconej ciemności. A jest ona zba-

wienna dla naszych organizmów, działa jak wyłącznik stresów. Momentalnie zaczynają wypoczywać nerwy wzrokowe, słabnie puls, serce zwalnia swój rytm, mózg pracuje na mniejszych obrotach, cały organizm wycisza się i regeneruje. Ciemność konieczna jest również dla rytmu życiowego roślin i zwierząt, które – podobnie jak my – nastawione są na odbiór nocy i dnia. Brak światła hamuje impet wegetatywny. Gdyby nie zapadała noc, rośliny osiągałyby monstrualne rozmiary.

– Przypomina się w tym miejscu nieszczęsny przemysłowy chów drobiu.

– Jest to barbarzyństwo urągające prawom natury. Nie ludźmy się jako konsumenci, że taka wymuszona sztucznym światłem biologiczna nadaktywność nie odbija się na wartościach odżywczych hodowanych organizmów.

– Ojcie Janie, a towarzysząca ciemności – cisza?

– Jest równie ważna dla zdrowia i zdrowego snu. Niestety, również i ona jest niemal nieznaną w



miastach. Prawdziwe „egipskie” ciemności i ciszę taką, że aż dzwoni w uszach, spotkać można jeszcze tylko na wsiach, a i to nie wszędzie. Mieszkańcy aglomeracji miejskich powinni dołożyć starań i przybliżyć swoje życie do warunków naturalnych. Jeśli przez okna przedostaje się światło lamp – zaciągnijmy grube story lub opuśćmy żaluzje, jeśli przeciska się zgiełk uliczny – postarajmy się o wyciszające podwójne okna. Przede wszystkim jednak nie wolno odwracać biologicznego cyklu doby: o świtanie, między 4 a 5, kora nadnerczy wstrzykuje do krwiobiegu adrenalinę, podnosi się lekko ciśnienie, wzbiera energia i jesteśmy przygotowani do dziennej aktywności, a koło godziny 21, najpóźniej 22 – nasz organizm skłania się już ku wypoczynkowi.

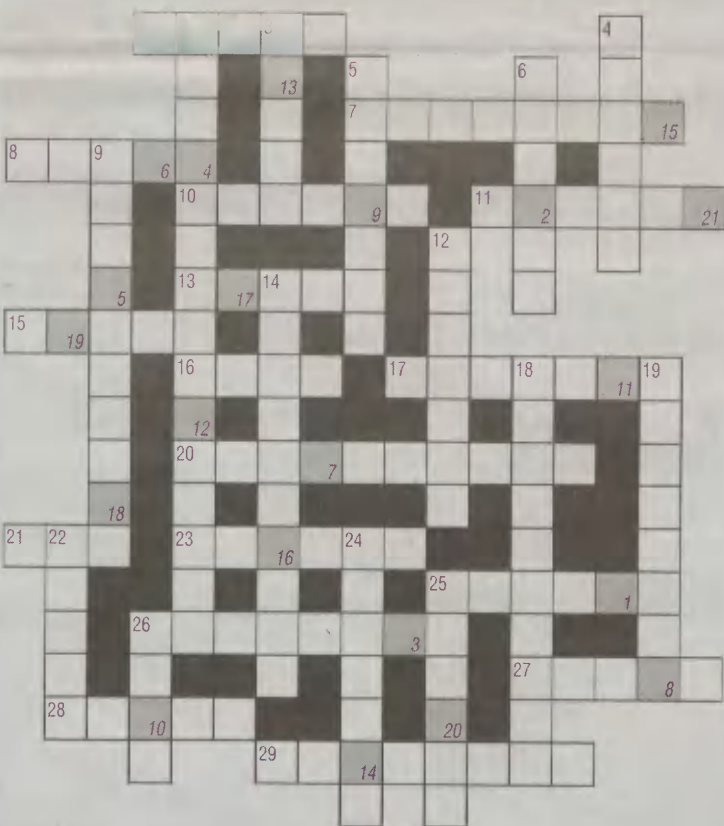
– Dla cierpiących na bezsenność w tym momencie zaczyna się dramat.

– Osoby te powinny się zastanowić, czy czasem same nie przyczyniają się do tego dramatu. Emeryci kimają w ciągu dnia i trudno się dziwić, że nocą nie są zlaknieni snu. U młodszych tragedię bezsenności – z bólami głowy, ogólną nerwicą, mrowieniem w nogach, mroczkami przed oczyma, skłonnością do depresji, a nawet myśli samobójczych – powoduje brak magnezu i witamin z grupy B w pożywieniu. Przede wszystkim odstawmy papierosy i kawę, która powoduje krótkie, złudne ożywienie kofeinowe, wypłukując jednocześnie magnez niezbędny do produkcji adrenaliny pobudzającej w sposób naturalny. Unikajmy przed snem mocnej herbaty, zastępując ją naparem z dziurawca lub sporym kubkiem kakao. Amatorom silniejszych wrażeń smakowych zalecam przed snem szklankę piwa. Powtarzam jednak – szklankę piwa, a nie dwie. Doskonałym zdrowotnym sposobem na bezsenność jest wieczorny spacer...

Cdn.

Rozmawiali
Marzena i Tadeusz Woźniakowie

Krzyżówka z młodym małżonkiem



POZIOMO:

1) duch, mara, 7) może być do czesania, ale nie tylko, 8) plażowa dzielnica Gdańska, 10) dziura w zębie, 11) młody małżonek, 13) ...Zegrzyński, 15) urwis, ladaco, 16) Laura, aktorka polska, Marian, aktor, 17) nieduży okręt wojenny, patrolowiec, 20) zwolennicy przewrotu społecznego, 21) w oku się kręci, 23) antonim upałów, 25) SLD, SdPI, UP..., 26) imienniczka Gołasa, 27) lejce, 28) koszenie trawy lub zboża, 29) grzyb hodowlany, ale nie pieczarka.

PIONOWO:

2) jeden z polskich wieszczów romantycznych – imię i nazwisko, 3) okowy, 4) końcowy okres baroku, 5) Juliusz, aktor, założyciel teatru, 6) razem z berłem i jabłkiem, 9) Eliza, pisarka, 12) oficer Marynarki Wojennej lub handlowej, dowodzący czasowo zespołem okrętów, 14) najbardziej znany gdańszczanin – imię i nazwisko, 18) pedagog, nauczyciel, 19) sprzedaje leki, 22) w Malborku – krzyżacki, 24) wielopiętrowy budynek, 25) płacz, szloch, 26) asan.

(dan)

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki” z nr. 4/2004. Otrzymuje ją pani EWA LASKOWSKA Z GDAŃSKA ŻABIANKI. Nagrodę można odebrać w naszej redakcji (patrz stopka na str. 2). Gratulujemy.

Psychologiczne abecadło Osobowość

Psychologia, tak jak inne dziedziny wiedzy, wykształciła przez lata swego istnienia zasób specyficznego słownictwa, terminologii opisującej przedmiot jej badań. Jako dziedzina wiedzy, która wciąż intensywnie się rozwija i integruje najnowsze osiągnięcia takich nauk, jak: filozofia, socjologia, pedagogika, psychiatria czy fizjologia, psychologia swój język nieustannie wzbogaca.

Znaczny wpływ na rozszerzenie tego słownictwa ma postępująca specjalizacja, która zaowocowała wyróżnieniem osobnych gałęzi psychologii, takich jak psychologia kliniczna, społeczna, wychowawcza, pracy i wiele innych.

Jednym z podstawowych pojęć w psychologii jest osobowość. Potocznie używamy tego słowa zwykle wtedy, gdy chcemy dokonać opisu właściwości jakiejś osoby, zwracając uwagę na to, co dla jej opisu ważne, stałe, a także na to, co wyróżnia ją spośród innych ludzi. Często mówimy: „Adam to prawdziwa osobowość”, albo: „Ewa nie ma osobowości”. Słowo „osobowość” ma wówczas sens wartościujący. Podkreśla ono czyjąś wyjątkowość, siłę psychiczną, niepowtarzalność lub przeciwnie nijakość, słabość czy niespójność psychiczną.

W podręcznikach psychologii opis pojęcia osobowość zajmuje nieraz setki stron, bo każda ze znaczących koncepcji psychologicznych prezentuje odmiennie poglądy na jej genezę, kształtowanie i składniki. Jednak wspólne dla tych koncepcji jest to, że osobowość jest pojmowana jako element pośredniczący między szeroko rozumianym bodźcem, a będącą odpowiedzią na ten bodziec reakcją, czyli zachowaniem. Innymi słowy osobowość jest złożoną, dynamiczną strukturą integrującą i nadającą kierunek naszemu zachowaniu.

Pierwszą spójną i wyczerpującą teorią osobowości była teoria psy-

choanalityczna stworzona przez Zygmunta Freuda. Jego koncepcja opiera się na obrazowym porównaniu psychiki człowieka do góry lodowej, z częścią widoczną na powierzchni – świadomością, i ukrytą – podświadomością. Freud podzielił ludzką psychikę na trzy sfery, które nazwał Id, Ego i Superego, a następnie opisał fazy rozwoju i formowania osobowości obejmujące okres od urodzenia człowieka do momentu jego dojrzałości.

Inną, ważną koncepcją osobowości jest opracowana przez Erika Berna teoria transakcyjna. Bern wyróżnił trzy stany umysłu człowieka nazwane odpowiednio: Rodzic, Dorosły i Dziecko. Każda zrównoważona osoba potrafi przechodzić płynnie z jednego stanu umysłu do drugiego i dostosowywać się skutecznie do sytuacji transakcji – komunikacji między dwiema osobami, w której się znajduje. Analiza transakcyjna podkreśla też wagę różnicującą nas postaw wobec innych ludzi. Thomas Harris opisał te nasze nastawienia życiowe w czterech zdaniach: „Ja jestem OK – Wy jesteście OK”, „Ja jestem OK – Wy nie jesteście OK”, „Ja nie jestem OK – Wy jesteście OK”, „Ja nie jestem OK – Wy nie jesteście OK”. Pozytywne wartościowanie własnej osoby i otoczenia społecznego opisane w pierwszym z powyższych zdań jest ukoronowaniem rozwoju naszej osobowości i jak napisał T. Harris: „w niej leży cała nasza nadzieja”.

Omawiając w skrócie pojęcie osobowości chcę też wspomnieć o problemie jej zaburzeń, do których zaliczyć możemy między innymi: dezintegrację osobowości – utratę jej spójności, dysocjację osobowości – występowanie u jednej osoby naprzemiennie co najmniej dwóch, różniących się osobowości oraz zmianę osobowości wynikającą z doznania jednorazowych lub długotrwałych traumatycznych przeżyć.

Marek Hojczyk

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Przewodniczący i sekretariat, pok. 107,
308-43-52, 301-88-54, fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, skarbnik, pok. 110a,
301-82-17, 308-43-39
r.dubiela@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107,
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Kadry, pok. 124, 308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122, 308-43-16,
346-21-74

Administracja budynku i rezerwacja sali
„Akwen”, pok. 125 i 127, 346-22-12,
308-42-50, administracja@solidarnosc.gda.pl

Archiwum Zarządu Regionu, pok. 112a
308-43-05

Dział Kontaktów z KZ, pok. 105,
301-04-44, 308-44-54

dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”, pok. 112 i 114,
301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117,
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106, 308-42-74,
308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE, pok. 130,
308-43-37 s. gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów,
pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 120, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”, pok. 116a,
308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67, 308-43-47

Reg. Sekcja Służby Zdrowia, pok. 116a,
308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania, pok.
118 308-44-22, fax: 305-71-72
wojciech.kisiazek@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk,
ul. 3 Maja 25, 308-32-62, fax: 308-35-73

Zarząd Główny Związku Solidarności
Kombatantów oddz. Gdańsk, pok. 10,
308-44-40

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury
Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”,
pok. 131, 308-43-00

Maraton, pok. 126, 308-44-90,
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 121,
305-81-83, 308-44-00

Drukarnia Akwen, pok. 32, 308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-22,
308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA:
0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308
w sieci TP SA (dotyczy budynku przy
Wałach Piastowskich 24)

Biura oddziałów
Zarządu Regionu

Gdynia, ul. Słaska 52, 620-61-82, 0-502
172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a,
0-502 172283, 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0-502 172281, 562-22-20

Tczew, ul. Podmurna 11,
0-506 074609, 531-29-96

Kościerzyna, ul. Długa 31,
0-502 172282, 686-44-26

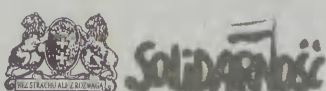
Puck, ul. Sambora 16,
0-502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0-602 360075, 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0-502 172286, 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0-502 172285, (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Łęborku,
al. Wolności 22 0-600 391798, (0-59)
86-23-651 msiergiej@wp.pl



www.solidarnosc.gda.pl

Sport Siatkówka w Pruszczu

W V Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” zwyciężyli związkowcy z Elektrociepłowni Wybrzeże.



Wszystkie pojedynki były bardzo wyrównane i zacięte.

Od pięciu lat turniej rozgrywany jest w gościnnej sali Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Pruszczu Gdańskim. – Co roku startuje w rozgrywkach do ośmiu drużyn. Niestety, tegoroczny turniej ma słabszą obsadę, wiele zespołów nie mogło zagrać z różnych przyczyn – mówi Roman Stegart, prezes PSKZiS.

Dopisali za to najwierniejsi uczestnicy corocznych rozgrywek – związkowcy z Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego i z Siarkopolu, uczestniczą-

cy w nich od początku. Drużyna Spółdzielni Mieszaniowej „Chelm” po raz pierwszy startowała w turnieju dopiero w ubiegłym roku, jednak od razu zdobyła puchar. Nieco gorzej było tym razem – spółdzielcy wywalczyli drugie miejsce. Puchar powędrował do komisji „S” Elektrociepłowni, trzecie miejsce zdobyli siatkarze z Siarkopolu.

Regulamin turnieju zezwala na udział drużyn w mieszanym składzie. Stąd obecność w rozgrywkach dwóch pań, będących niewątpliwie ich ozdobą. (jw)

Szkola im. „Solidarność” Komu pomaga związek zawodowy



Ryszard Dubiela rozmawiał z uczniami.

– Co robi związek zawodowy? Kogo wspiera i w czym może być pomocny? – takie pytania zadawał uczniom klas piątych i szóstych Szkoły Podstawowej im. „Solidarność” w Wąglikowicach Ryszard Dubiela, wiceprzewodniczący ZRG NSZZ „S”.

W planie jednodniowej wycieczki dzieci znalazło się spotkanie w siedzibie gdańskiej „Solidarność”, złożenie kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniovców, zwiedzanie Gdańska pod okiem doświadczonego przewodnika, rejs statkiem na Westerplatte

obiad w Sopocie i wypoczynek na molo oraz zwiedzanie Gdyni wraz z wizytą w oceanarium.

Uczniowie szkoły w Wąglikowicach, która 1 września 2000 roku otrzymała imię „Solidarność”, bawili w Gdańsku już po raz trzeci. Poprzednie wycieczki organizowały międzyzakładowe komisje oświaty w Gdyni i w Gdańsku, a w tym roku nadzór nad przebiegiem odwiedzin przejęła Międzyzakładowa Komisja Oświaty i Wychowania w Sopocie. (eb)



JUSTYNA GINTER, uczennica Szkoły Podstawowej im. „Solidarność” w Wąglikowicach

– Zeszlóroczna wycieczka była bardzo ciekawa, więc w tym roku także chciałam przyjechać do Gdańska. Oczywiście podobobała mi się, tak jak wszystkim moim kolegom i koleżankom, atrakcja, jaką było zoo w Oliwie, ale pamiętam też ciekawy wykład pana Dubiela na temat „Solidarność” i powodów, dla których można być dumnym z tego, że nasza szkoła nosi takie imię.

TU SKOK ŻYCIE SA

GRUPOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE



UBEZPIECZENIE OPTIMUM
NA TWOJĄ KIESZEŃ
NA MIARĘ TWOICH POTRZEB
DLA CIEBIE I CAŁEJ TWOJEJ RODZINY

Marian Matocha komentuje...



AFERA RYWINA AKT III.
CZYLI: WÓJ TO BYŁ ICH OSTATNI